Nr 98. Niedziela 29 kwietnia (12 maja) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Dnia 28-go kwietnia, o godz. 4 i pół po poł., po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie

Ś. † P.

Kazimierz Régamey

o czem rodzina zawiadamia przyjaciół i znajomych.
Pogrzeb odbędzie się d. 30-go kwietnia o g. 4-ej po poł. z mieszkania przy ul. Włodzimierskiej Nr 65. 1676r

Ś. † P.

Ludwik Męczyński

zmarł d. 28-go kwietnia 1907 r.
Pozostała rodzina zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych o eksportacyi zwiok z mieszkania W.-Włodzimierskiej nr 65, d. 30-go b. m., o godz. 3-ej po połud. na cmentarz miejscowy.

TEATR MIEJSKI.

Towarzystwo artystów opery. 1111-„-23
Gościnne występy artystów teatrów cesarskich: **A. Dawydowa i I. Tartakowa.**
Dziś, dnia 29-go kwietnia, w południe po cenach zniżonych, **benefis** artysty **Brajnina**, debiut artystki pani Garniszewskiej, op.: „**Rusałka**", wieczorem występ i **benefis** p. **Dawydowa**, op. „**Halka**".— W poniedziałek, d. 30-go kwietnia, ostatni występ pp. **Dawydowa i Tartakowa,** op.: „**Pajace**" i pożegnalny wieczór Towarzystwa przy udziale całej trupy. Bilety są do nabycia codziennie od g. 10 do 2-ej i od g. 5-ej do końca przedstawienia.

TEATR LUDOWY.

Trupa artystów ukraińskich, pod dyrekcyą **Mikołaja Sadowskiego.**
Dziś, d. 29-go kwietnia, odbędzie się 25-letni jubileusz działalności artystycznej p. **Mikołaja Sadowskiego** przy udziale p. **Zańkowieckiej**
i pożegnalne przedstawienie:
1) „Bohdan Chmielnicki". 2) „Zimowij weczer". 3) „Po rewizyi".

TEATR BERGONIER.

Dziś, d. 29-go kwietnia, **przedstawienie** po cenach dostępnych.
2-gi koncert znanego pianisty-kompozytora Hergardta Wagnera i przedostatni występ znanego włosk. artysty-transformatora **O. Francardi-Fregoli.**
Sensacya! **Francardi** za kulisami.
Kasa otwarta od g. 10 do 2-ej i od g. 6-ej do końca przedstawienia. Anons: Jutro, d. 30-go kwietnia ostatni występ **Francardi-Fregoli** i koncert **Hergardta Wagnera**. 1674r



Cyrk „Hippo-Palace".

Dziś, dnia 29-go kwietnia, przedstawienie cyrkowe, na zakończenie **walki.**
Dzis walczą:
1) **Osipow i Abs** (beztern. szwajc. walka),
2) **Zamukow i Frisztenski** (angielski boks),
3) **Szneider i Cherbek** (bezterminowa),
4) **Popławski i Jakobson** (beztermin.),
Początek o g. 9-ej wiecz.
W poniedziałek, d. 30-go kwietnia walczą:
1) **Osipow i Zamukow** (beztermin.)
2) **Szneider i Frisztenski** (beztermin.),
3) **Popławski i Sarakiki** (beztern. rewanż),
4) **Abs i Cherbek** (beztermin.)
Początek o godz. 9-ej wiecz.

The Express Bio!

Pierwszorzędny Biograf
Kreszczatik Nr 25, wprost poczty
Dziś ostatnie nowości z Londynu i Paryża. Przepyszne, oryginalne sztuki czarodziejskie w 20-tu obrazach.
Bogactwo i jego skutki. Ostatnia nowość sensacyjna. **Miłość i zemsta w Sevilli.** Wielki dramat w 16-tu obrazach.
Panorama Nowej Zelandyi oraz życie tameczne. Obrazy zdjęte z natury.
Zdarzenie wieśniaka w stolicy. Zręczny dentysta i wiele innych oryginalnych nowych obrazów. Oprócz orkiestry, przygrywającej podczas seansu w pięknym zielonym ogrodzie foyer gra orkiestra koncertowa pod batutą A. Kardi. Przedstawienie trwa od g. 1 po poł. do północy. W dnie powszednie od g. 5 po poł. do 12 w nocy. Dzieci i młodzież szkolna płaci połowę. Ceny miejsc od 20 kop. do 3 rb. 50 k. 1671r

Kreszczatik 36, wprost Luterańskiej.
Teatr-Witograf A. Mianowskiego
od d. 29-go kwietnia do d. 5-go maja.
Sensacya! Pierwszy raz w Rosyi. Sensacya! **Olbrzymi pożar w nocy w Ameryce.** Po raz pierwszy: **Widoki Alp od Chamonix do Fayette'y.** 1-szy raz **Zemsta (Uwiedziona)** 1-szy raz. Dramat współczesny w 6-ciu obrazach. 1-szy raz **Zmora Alchemika d-ra Fausta**, obraz w barwach. 1-szy raz **Rowerzysta-krótkowidz.** 1-szy raz: **Dwaj gentlemani. Na galeryi** i wiele innych scen zajmujących. Szczegóły w programie. **Bez przerwy od g. 4-ej po poł. do 11 i pół wiecz.** Uwaga! W tych dn. otrzymamy z Ameryki nowość—Orkiestrion: **„The Phonoliszt Uniweersel"** z cudownymi efektami świetlanymi. 131-„-14

Szkoła handlowa 1672
M. Choroszikowej założona przez kółko nauczycieli. Z prawami gimn. i szk. real.
Uczennice są przyjm. do 2 wstęp. i wsz. 6 kl., uczniowie — 1 i 2 kl. równol. Wpisowe: wstępna 60 rb., do 4—80, starsz.—100. Egz. od d. 1-go maja do d. 1-go czerwca. Internat. Besarabka. Kruty spusk Nr 4, (chwilowo).

„Hotel Stamary" **Zakopane**. Cały rok otwarty. Centralne ogrzewanie. Łazienki. Park. Tennis, Pokoje en pension 3.50 do 6 rb. dziennie.

Dziś wyścigi

na nowym hippodromie (na placu wojskowym na Syrcu).
Początek o g. 3-ej pp.

TOW. AKC.

Zakładów Malcowskich

Padół, Nabereżno-Kreszczaticka 8.
Telefon 2188



LOKOMOBILE
NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI
ZUPEŁNA GWARANCYA. 912—10—10
DZIAŁANIE BEZ ZARZUTU.
EKONOMIA W PALIWIE
Przy nizkiej cenie.
KOMPLETY Z MŁOCARNIAMI.

Kijowskie Towarzystwo Zachęty Wyścigów Konnych

Concours hippique

zaprzegów, koni myśliwskich i wierzchowych,
odbędzie się dnia 3-go i 5-go maja r. b.
Kancelarya T-wa Prorezna Nr 20.
1655—3—2

Słynna w całym świecie

MĄCZKA NESTLÉ'A

zawierająca najlepsze mleko alpejskie, polecana przez powagi lekarskie jako jedyny, pożywny pokarm dla dzieci.
Prawdziwa tylko w opakowaniu rosyjskiem z czerwoną etykietą głównego reprezentanta, **Fabiana Klingslanda.** Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia. 950—15—7

MĘSKI KRAWIEC

F. PUCHALSKI

Kijów, Mikołajowska № 3
Wobec wiosennego i letniego sezonu otrzymaliśmy w ogromnej ilości materyały różnych deseni z najlepszych zagranicznych i krajowych fabryk, oraz przyjmujemy na przechowanie od moli zimową garderobę dywany, gwarantując za ich całość i dobre przechowanie.
Z poważaniem *F. N. Puchalski.*
1363—6—10

Za pozwol. władzy w przyszł. roku szkoln. 1907/8 **otwiera się w Kijowie**
POCZATKOWO-PRZYGOTOWAWCZA SZKOŁA
ZOFII ŻUKIEWICZOWEJ
DLA DZIECI wyłącznie POLSKICH.
Oprócz zwykłych przedmiotów gimnazyalnych, będzie zwrócona specyalna uwaga na wiadomości z przyrody i nauki o rzeczach. **Język polski w odpowiednio szerokim zakresie.** System nauczania według najnowszych wymagań pedagogiki. **Opłata wynosi rocznie:** w niższej wstępnej — **90 rb.**, w wyższej wstępnej—**100 rb.** i w I szej klasie — **120 rb. Egzamina wstępne** od 1-go maja. **Zapisy przyjmują się** codziennie: od g. 1-ej do 6-ej **Mała-Żytomierska Nr 20, m. 5.**
1091-20-11

Z Now. Rok. szkolnym 1907/8 otwiera się w Kijowie za pozw. władzy
8-mio-klasowy zakład naukowy żeński z internatem

Wacławy Peretjatkowiczowej

W pierwszym roku będą klasy: **wstępna, I, II**, w każdym następnym będzie otwierana jedna klasa wyższa, aż do 8-miu. Program szkół średnich z wykładem języka polskiego i nauk przyrodniczych w szerokim zakresie. Przyjmowanie uczennic ograniczone do 25 w klasie. W internacie stałe nauczycielki: Francuzka, Niemka i Angielka. **Opłata**—w niższej wstępnej rb. 90, w wyższych klasach 100 rb. **Zapis uczennic** codziennie od 5—7 po połud. **Egzamina wstępne** od 20 do 25-go maja Nestorowska Nr 42, m. 15.

D. 15 maja 1907 r. w Białej-Cerkwi

gub. Kijowskiej, odbędzie się **sprzedaż** koni przez licytacyę, ze **stad hrabiów Branickich** Władysława i Ksawerego. Konie przeważnie młode około 60 sztuk. Szczegółów udziela zarządzający stadami A. Zakrzewski M. Stawiszcze Taraszczańskie.
1452—10—6

Bad-Nauheim

Willa Wanda — **dom polski.**
obok łazienek i parku: pokoje z balkonami, wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. **Sezon** od 1 20-go kwietnia do późnej jesieni, w kwietniu i maju ceny zniżone. 1252-16-12
Adres: Niemcy. Bad-Nauheim. Willa Wanda.
Właścicielka Helena Szczepanowska.

Bielizna męska, biała i kolorowa
Bielizna damska biała i kolorowa
Bluzki batystowe i jedwabne bajecznie tanio
Matinki, szlafroki, halki, sukienki i kapturki dziec.
Płótna, kolorowy zefir, ręczniki i pościel
Bielizna stołowa biała i kolorowa 1370-4-4
Kołdry pikowe, atłasowe i kapy
Skarpetki i pończochy damskie i dziecinne
Koszulki i kalesony bawełniane i fildekosowe
Kołnierzyki, mankiety, spinki, parasole i laski
Chustki batystowe i płócienne.
Wielki wybór z powodu zamknięcia handlu.
Rabat do 50%!!! Magazyn Holenderski
Kreszczatik Nr 40.

Sofijowska prywatna lecznica
lekarzy specyalistów
Sofijowska Nr 21, Telefon 1063, przyjmuje stałych chorych (z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych). Przy lecznicy codziennie od 9-ej r. do 4-ej po południu ambulatoryum dla chorych przychodzących, za opłatą 50 kop. od osoby Elektroterapia, konsylia, analizy, badanie zdrowia mamek, usługi, masaż szczepienie ospy. R1086—„—37

Antwerp. Paryż. Paryż. Paryż. Londyn. Antwerp. Paryż.

I. KAPLER

Eleganckie męskie ubrania na obstalunek. 1413-20-8
Wielki wybór materyałów angielskich. Ceny nizkie.
KRESZCZATIK—PASAZ, naprzeciwko Kawiarni Udziałowej.

DOM BANKOWY

TADEUSZ RAKOWSKI

Kijów, Kreszczatik Nr 27. Telef. 1619.
Ubezpiecza premiówki szlacheckie od wylosowania na d. 1-go maja 1907 r. po cenie **1 rb. 75 kop.** 1608-8-5

Wyszedł z druku
kompletny **KATALOG NUT** wydawnictw
Księgarni **LEONA IDZIKOWSKIEGO** w Kijowie.
Zawiera: **Utwory klasyczne** według repertuaru konserwatoryum i szkół muzycznych, **Utwory salonowe i Tańce. Pieśni małorosyjskie** do śpiewu na 1, 2, 3 głosy i na chór oraz w przekładzie na fortepian na 2 i 4 ręce i inne instrumenty. **Dzieła teoretyczne. Śpiewy i melodeklamacye. Wszystkie bez wyjątku** utwory **I. J. Paderewskiego**. Małorosyjskiego kompozytora **M. Lisenki** i cieszących się wielką popularnością **A. Karasińskiego** i **W. Rapackiego** (syna).
Katalog rozsyła się bezpłatnie 1599-3-3

REMIZA

Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki**, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** R529—„—1
Ceny umiarkowane.

W DNIU 30-ym KWIETNIA
otwarcie ogródka przy restauracyi hotelu

CONTINENTAL

przy udziale 2-ch orkiestr.
W. Zakrzewski.

Połąga, **Pensyonaty Laury Walewskiej.**
Willa „Świteź" nad brzegiem morza
Willa „Olga" w ogrodzie.
Pokoje, wygodnie urządzone, od 50 k. do 3 rb. 50 k. dziennie. Sezonowo od 30 rb do 150 rb.
Kuchnia wykwintna. Całodzienne utrzymanie 1 rb. 75 k.
Wynajem mieszkań z kuchniami w willach hr. Zofii Tyszkiewiczowej.
Wiadomość: Warszawa, ul. Moniuszki Nr 3, m. 14. 1646—„—2

Priorka, ul. Daczna Nr 12,

willa

o 9-ciu pokojach z wszelkiemi wygodami, z dużym owocowym ogrodem, do wynajęcia i sprzedania.
Wiadomość: W.-Podwalna Nr 29, St. Żmijewski. 1647—3—2

Bławatny Magazyn

D. ALEKSIENKO

Prorezna, pierwszy magazyn od Kreszczatiku, obok cukierni «George'a». Otrzymano ostatnie nowości jesiennego sezonu i zimowego. Wielki wybór rosyjskich i zagraniczn. jedwabn., wełnian. sukiennych i bawełnianych materyałów
116—1

Dr Czerniak. **W. Żytomierska Nr 16,** od g. 9—12 i od 5—8, kob. od g. 1—2. Syfil., wen., skór. niem. płciow. i włos. **Specyal. wodo i elektrolecz. gabinet.** (natryski, wanny) dla syst. kurac. różn. objaw. **niem. płciow.** Specyal. gabin. dla **kurac. rtęciowej** i **wan. siarcz. Specyal. gabin. kurac. świetl.** (Finzen. wan. świetl.), **Röntgen. Radium Masaż twarzy.** Analizy.
1385-„-10

KALENDARZ.

29 (12) Niedziela — Piotra M.
30 (13) Poniedz. — Katarzyny
1 (14) Wtorek — Filipa
2 (15) Środa—Zygmunta.
3 (16) Czwartek — Znalezienie Krzyża Św.
4 (17) Piątek — Floryana.
5 (18) Sobota — Pinsa V P. W.

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne: *członków* — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; *uczniów młodszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; *uczniów starszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; *uczennic* — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz. **Zapasy** dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59): Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Kijów, d. 28 kwietnia.

Angielska izba gmin, po ożywionych debatach, przyjęła w pierwszem czytaniu 416 głosami przeciw 121 bill w sprawie irlandzkiej rady administracyjnej. Tak brzmią lakoniczne depesze z Londynu. Nie znamy jeszcze przebiegu ciekawych rozpraw, jakie się teraz w parlamencie angielskim nad sprawą *home-rule*'u toczyły, ale podkreślamy wyżej przytoczony wynik, jako znamienny fakt polityczny, który obchodzi cały świat cywilizowany, a dla nas, Polaków, w obecnej chwili pierwszorzędnej nabiera wagi.

Nie ulega wątpliwości, że uchwalenie rady administracyjnej dla Irlandyi jest pierwszym krokiem do zrealizowania pełnego samorządu, jakiego domagali się mieszkańcy Zielonej Wyspy i jaki w roku 1886 przez Gladstone'a był projektowany. Ale trzydzieści siedem lat walczyć musiała Irlandya o zrealizowanie autonomii. Od czasu meetingu w Dublinie w 1870 r., na którym po raz pierwszy idea *home-rule*'u sformułowaną została, aż do dni dzisiejszych, przechodziła Irlandya ciężkie walki i próby; aktami gwałtu, zarówno jak parlamentarnymi środkami, za pomocą *land-league*'i, wprawiającej kraj cały w planowe wzburzenie, jakoteż obstrukcyą Parnellowską w angielskim parlamencie, dążyli niezmordowani, zawzięci Irlandczycy do upragnionego celu.

A Anglia, która na terror *land-league*'i odpowiadała strasznemi represyami, więziła przywódców ruchu irlandzkiego i tak długo opierała się projektom autonomicznym Gladstone'a, dziś, dając Irlandyi radę administracyjną, wprowadza tem faktycznie *home-rule* i spełnia akt nietylko sprawiedliwości, ale i wielkiego politycznego rozumu.

Dziwnem to było zaiste, że Wielka Brytania, która koloniom swoim tak chętnie daje pełny samorząd, tak uparcie odmawiała praw autonomicznych Irlandczykom. Wiele się na to składało przyczyn, zarówno historycznej, jak i ekonomiczno-społecznej natury. Nie małą rolę także odgrywało blizkie sąsiedztwo tej wrogo dla Anglii usposobionej wyspy, co w razie konfliktu zewnętrznego poważnem grozić mogło niebezpieczeństwem. Ale zdrowy zmysł polityczny, wrodzony anglo-saksońskiej rasie, zwyciężył wszelkie przesądy i uprzedzenia. Anglia zrozumiała, że lepiej mieć koło siebie wolnego i szczęśliwego sąsiada, niż targającego swe pęta niewolnika.

Uchwała izby gmin wprowadza jaśniejszy ton w ogólny polityczny horyzont i zmazuje tę plamę, która ciężyła na sumieniu i na dobrej sławie Albionu.

My, Polacy, z dziejów irlandzkiej walki o prawo i samorząd, wiele skorzystać możemy. Przedewszystkiem z tego przykładu czerpać powinniśmy otuchę, że ostatecznie zwyciężyć musi ta siła, która nie pozory wielkości posiada, lecz się opiera na trwałym fundamencie sprawiedliwości. A potem, przykłady wytrwałości zawsze przed oczami stać nam powinny. Wszak Irlandczycy opinię mają narodu lekkomyślnego, łatwo zapalnego; a przecież zdobyli się na systematyczną, długą, uporczywą walkę, która doczekała się nareszcie tryumfu.

Podobna walka czeka i nasz naród. Świeżo w Petersburgu złożony został projekt autonomii. Dziecinnem byłoby łudzić się, że od sformułowania polskiego autonomicznego projektu blizko już jest do jego uzyskania. Nie rachując na niespodziewany uśmiech fortuny, nie licząc na żadne szczęśliwe okoliczności, na kombinacye polityczne, lecz na własnych polegając siłach, musimy sobie powiedzieć, że walka o autonomię i o równouprawnienie, którą podjęło społeczeństwo polskie, trudną być musi i długą być może.

Ale Irlandya dobijała się samorządu przez całych lat trzydzieści i siedem. W końcu zwyciężyła.

Zwycięstwo Irlandyi, uzyskane nie orężem, jest zwycięstwem idei i zadaje kłam hasłom rezygnacyi, gnącym pokorne karki i smutnie szepcącym beznadziejne: *vae victis!*

B.

Przegląd polityczny.

Otwarcie izb we Francyi. — Sytuacya p. Clemenceau. — Powrót bar. Aehrenthala z Berlina. — Milczący cesarz Wilhelm II.

. W dniu 7 maja rozpoczęły izby francuskie poświąteczną sesyę. Zastają sytuacyę zmienioną i dla rządu p. Clemenceau i dla socyalistów i dla społeczeństwa francuskiego. Zmienioną dla rządu p. Clemenceau, gdyż wypadki kwietniowe, rozszerzanie się strajków, groźba ulicznych niepokojów, postawa syndykatów robotniczych i syndykatowych związków urzędników, zmusiły rząd p. Clemenceau do surowej represyi, wydalania urzędników ze służby, zamykania agitatorów, nawoływujących do rewolucyi i postawiły gabinet radykalno-socyalistyczny w przymusowem położeniu rozwinięcia siły w obronie obecnego porządku. Głoszona przez socyalistów francuskich *action directe*, jako metoda dalszego burzenia porządku obecnego, doprowadziła siłą konieczności gabinet radykalno-socyalistyczny do polityki represyi—socyaliści powiadają—do reakcyi.

W umiarkowanym dzienniku „La Republique Française“ pisze były minister Jules Roche: byłoby bardzo pożądanem rozbicie obecnego bloku, byłoby doprawdy dobrodziejstwem dla Francyi, gdyby w konsekwencyi po rozbiciu bloku mogła dojść do takiej organizacyi parlamentarnej, któraby umożliwiła powołanie do steru rządu o silnej ręce, któryby przywrócił porządek i zapewnił panowanie wolności — bez teroru socyalistycznego. Byłoby to także dla finansów Francyi najlepszą reformą. Czy można się tego spodziewać?

Objawy, których świadkiem był Paryż w dniu 1-ym maja, demonstracye uliczne, wrzenie wśród syndykatów, niepewność jutra: a po drugiej stronie blok socyalistyczno-radykalny i ludzie polityczni, którzy od 8 lat związani są w syndykat rządowy i z tego tylko żyją—nie pozwalają spodziewać się rychłej zmiany.

Powstało obecnie wśród bloków hasło: *Ni revolution ni réaction*, hasło wcale nie mówiące, nie jasne i nie nowe. Można w nie włożyć wszystko, co kto chce. A przedewszystkiem można nic nie włożyć.

Ale społeczeństwo francuskie, społeczeństwo drobno-mieszczańskie, małych kapitalistów, spokojnych rentyerów i ruchliwych przemysłowców i kupców, przedewszystkiem chce spokoju.

Polityczny kronikarz radykalnego „Matin“, p. Harduin, który się tem od innych publicystów różni, że pisze bez frazesu i jest wyrazem zdrowego rozsądku, codziennie nawołuje socyalistów z bloku, żeby opuścili rząd i rozpoczęli swoją *action directe* w praktyce. Wtedy Francya rychło sobie da z nim... „Uwolniliśmy się niegdyś—pisze ... Harduin—z pod tyranii z góry, uwolnimy się dziś z pod tyranii z dołu“.

W izbie deputowanych zapowiedziane są liczne interpelacye do rządu z powodu jego energicznej postawy wobec związków syndykackich. Pan Allemane interpelować będzie imieniem socyalistów-rewolucyonistów, p. Jaures imieniem socyalistów zjednoczonych, a p. Steeg, poseł dep. Seiny—imieniem radykałów socyalistów. Te zatem grupy większości rządowej, na których p. Clemenceau budował dalsze plany, wypowiadają mu obecnie wojnę. Natomiast umiarkowani republikanie nie mają do tego rządu zaufania. Stąd budzi się powszechne pytanie, jak długo jeszcze Francya będzie oddaną na łup socyalistyczno - radykalnego bloku? Upadek p. Clemenceau, pomimo całej sztuki ekwilibrystycznej, którą w swej polityce się rządzi, jest już dziś tylko kwestyą czasu.

* * *

Austryacki minister spraw zagranicznych, bar. Aerenthal, powrócił ze swej misyi dyplomatycznej do Berlina z przekonaniem, że osaczenie Niemiec jest w tej chwili znamieniem polityki kontynentalnej Europy, a Austro-Węgry chociaż—jak pisze ministeryalny organ budapeszteński „Pester Lloyd“, pozostają z Niemcami „w bezprzykładnie ścisłym sojuszu“, dobrze zrobią, jeżeli swe stosunki przyjacielskie do innych mocarstw regulować będą na własną rękę, bez oglądania się na Niemcy. Stąd pochodzi zbliżenie Austro-Węgier do Rosyi i utrzymywanie serdecznych stosunków z Anglią. Austro-Węgry, mimo „najściślejszego sojuszu“ z Niemcami, nie mogą zgodzić się na rolę satelity Niemiec, ani nie powrócą pewnie do ofiarowanej im w roku zeszłym wspaniałomyślnie przez cesarza Wilhelma II roli wiernego sekundanta Prus na „mensurze“ politycznej Europy. Znamiennym objawem chwili było wymowne milczenie cesarza Wilhelma II przy obiedzie, wydanym na cześć austryackiego ministra spraw zagranicznych. Po tylu porażkach oratorskiego cesarza, jego milczenie może mieć większe sukcesy, niżeli najpiękniejsze mowy. Jest to niezawodny sukces polityki ks. Bülowa, że nie słyszeliśmy obecnie oracyi cesarza Wilhelma II. Wewnętrzne położenie Europy, groźba osaczenia, rozpięta nad Niemcami, skłoniła wymownego władcę do jeszcze wymowniejszego milczenia. Równocześnie półurzędowa berlińska „Vossische Ztg“, komentując pobyt bar. Aerenthala w Berlinie, pociesza się tą przyjaźnią, tak rzadką dziś dla Niemiec i pisze: dobrze się składa, że przedtem już omówiona wizyta austryackiego ministra w Berlinie właśnie na obecną przypadła chwilę. Admiratorowie dyplomacyi angielskiej i zwiastuni angielskiej potęgi, przypomną sobie zapewne, że na wadze losów Europy znajdują się jeszcze pewne ciężary i że centrum Europy ma także coś do powiedzenia, gdy nad Atlantykiem zawierają się sojusze (śródziemno - morskie).

Należy dla ścisłości dodać, że właśnie w chwili pobytu hr. Aerenthala w Berlinie, ambasador niemiecki w Londynie, hr. Mensdorff uczuł nieprzeparty pociąg odwiedzenia stolicy nad Spreą i że konferencye austryacko-niemieckie toczyły się w Berlinie w obecności ambasadora angielskiego Niemiec, który miał bliższe informacye co do zamiarów polityki kontynentalnej króla Edwarda VII, niezawodnie najpierwszego dziś męża stanu w Europie.

Po powrocie hr. Aerenthala do Wiednia, wyszła z Ballplatzu w świat zapowiedź blizkiej wizyty austryackiego kierującego męża stanu z włoskim ministrem spraw zagranicznych. Ma to być rewanż za Gaëtę.

W.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

O przebiegu święta trzeciego maja w Łodzi, donosi „Rozwój“: Nikogo nie zmuszano do świętowania, nad nikim najmniejszego nie wywierano przymusu, a przecież od samego rana odczuwać było można, że dzień to niezwykle uroczysty. Większość fabryk, kantorów i biur zawiesiła pracę, ulice ożywiły się tłumami wszystkich stanów, przybranymi świątecznie, które dążyły do świątyń Pańskich, gdzie odprawiono solenne Msze święte i nabożeństwa, podczas których chóry kościelne wykonały podniosłe pienia religijne.

Wszędzie panował porządek wzorowy, powaga i spokój.

Składki na Dar narodowy płynęły obficie, a nieśli grosz ofiarny prawie wszyscy bez wyjątku, w miarę możności.

Od południa wszystkie fabryki poszły w ruch, praca zawrzała na całej linii.

W Łodzi, tej samej Łodzi, która tak niedawno była widownią krwawych walk bratobójczych, dzień trzeciego maja był świętem miłości i pokoju.

Za kordonem.

O sytuacyi wyborczej we Lwowie przynosi nam „Dziennik Polski“ szczegóły następujące: Podczas gdy w Krakowie dzięki sojuszowi stronnictw narodowych, kandydatury są już ustalone, Lwów ciągle jeszcze przedstawia obraz rozbicia partyjnego, dzięki nadzwyczajnej obfitości kandydatów.

W pierwszym okręgu wyborczym najpoważniejszą przez mieszczaństwo i poważną inteligencyę przyjętą i uznaną kandydaturą, jest kandydatura b. prezydenta i b. posła do Rady państwa, jednego z najsumienniejszych i najdzielniejszych członków Koła polskiego, d-ra Godzimira Małachowskiego; obok niego kandyduje p. Bronisław Laskownicki, redaktor „Nowego Wieku“, jako przedstawiciel odłamu skrajnego skoncentrowanej demokracyi. Zgłosił się jako wyznawca solidarności Koła polskiego. Trzecim kandydatem jest p. Sławik, socyalista. W okręgu tym występują także zwolennicy stronnictwa katolicko - narodowego z kandydaturą radcy p. d'Abancourta. W okręgu drugim będzie walka wyborcza bardzo namiętna i interesująca. Stają tu demokraci dyrek. Lityński i d-r Władysław Stesłowicz, ludowiec dyrek. Soleski, reprezentant stronnictwa narodowo-katolickiego p. Starzewski i jako wyraz wszystkich żywiołów niezadowolonych i syonistyczno-socyalistyczno-ruskich p. Breiter, który oprócz tego kandyduje w dwóch innych okręgach przeciw prezesowi Koła p. D. Abrahamowiczowi. W okręgu tym, o ile nie przyjdzie do porozumienia, niebezpieczeństwo jest znaczne. Najwięcej szans ma d-r Wł. Stesłowicz, który dla Koła polskiego, zwłaszcza w kierunku spraw ekonomiczno-społecznych, byłby cennym nabytkiem.

W trzecim okręgu jest prawie pewny wybór dra Samuela Horowitza, prezesa izby handlowo-przemysłowej, mimo szalonej walki, jaką przeciwko niemu prowadzą socyaliści i syoniści. Kandydatura narodowo-katolicka p. Jagiełły nie ma żadnych szans.

W czwartym okręgu kandyduje p. dr Stanisław Głąbiński, który liczyć może na poparcie wszystkich stronnictw narodowych, bez różnicy partyjnych przekonań. Do walki z nim, na zasadzie solidarnego koła wystąpił p. Krzysztof Janowicz jako reprezentant stowarz. szynkarzy i socyalista Gorecki.

W okręgu piątym stają przeciwko sobie pp. dr Obmiński, umiarkowany demokrata, o wybitnie narodowym charakterze, człowiek, który od wielu lat bierze żywy udział w sprawach publicznych, dyrektor Fr. Tomaszewski, poseł sejmowy, kandydat stron. nar. dem radca Szyszyłowicz, kandydat stronnictwa katolicko-narodowego, cieszący się znaczną popularnością wśród wyborców, p. Dwernicki radykalny demokrata, uznający jednak solidarność Koła. Ostatnim wreszcie kandydatem jest socyalista p. Liziewicz.

W okręgu szóstym utrzymuje się dotychczas kandydatura p. Małachowskiego, a nadto kandyduje tu p. dr Buzek (str. narod.-demokr.), socyalista Hauzer i z ramienia stronnictwa katolicko-narodowego prof. dr Kallenbach. W tym okręgu rozstrzygającym będzie fakt, za kim oświadczy się stronnictwo mieszczańskie.

W okręgu siódmym wyjaśniła się sytuacya, dzięki porozumieniu wśród wyborców narodowych: przeciwko socyalistycznej kandydaturze p. Hudeca występuje jako kandydat stronnictw narodowych p. Maresch, urzędnik kolejowy, z wielkiemi szansami wyboru.

Wydział krakowski „Sokoła“ ukonstytuował się dnia 2 b. m. Prezesem na dalsze trzechlecie pozostał p. W. Turski. Na jeden rok wybrani: pierwszym wiceprezesem Edm. Klemensiewicz, drugim dr St. Rowiński; sekretarzem Jul. Szczepański, dyrektorem E. Kubalski, gospodarzem F. Prochaska, skarbnikiem G. Christ, rachmistrzem J. Serafin, chorążym A. Świderski, bibliotekarzem S. Ruciński; delegatami: do grona nauczycielskiego Dr T. Berezowski, do czytelni M. Magiera, do orkiestry J. Szczepański, do strzelnicy S. Ruciński. Naczelnikami są: w oddziale wioślarskim hr. W. Rostworowski, w kolarskim Fr. Ebert w czytelni Horodyski, w strzelnicy Długopolski, lekarzem Towarzystwa jest dr Julian Staniszewski.

Strajk szkolny w Poznańskiem wzmaga się. Korespondent „Kuryera Poznańskiego“ donosi z Pleszewa, że w tamtejszej szkole ludowej zatrzymano dla oporu w nauce religii przeszło 40 dzieci.

Prócz tego pomnożono dla strajkujących dzieci godziny aresztu z 2 na 4 tygodniowo.

Oporu dzieci nie złamano wszakże tymi środkami, lecz przeciwnie: po Wielkanocy zwiększyła się liczba dzieci strajkujących.

Obecnie nie odpowiada podczas nauki religii, udzielanej w języku niemieckim, 248 dzieci na ogólną liczbę 321 w pierwszych trzech klasach, mianowicie: 123 dziewcząt i 120 chłopców.

Uroczyste publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Kraków.

Dnia 7-go maja w Krakowie, zwyczajem dorocznym, odbyło się posiedzenie publiczne Akademii Umiejętności, tego najwyższego przybytku nauki naszej. Już na kika dni przedtem rozebrano wszystkie bilety, gdyż każdy chciał być na tem „święcie nauki“. Krakowscy członkowie Akademii stawili się w komplecie i zajęli specyalnie przeznaczone dla nich miejsca. Z pozamiejscowych przybyli: Henryk Sienkiewicz, Ćwikliński, Kallenbach, Dembiński, Finkiel, Kętrzyński, Kubala i inni.

Zebranie, imieniem protektora, zagaił protektor-zastępca, d-r Julian Dunajewski. W swej krótkiej przemowie wskazał on na rozwój Akademii i na tę drogę cichej a wytrwałej pracy, którą Akademia kroczy.

Po nim zabrał głos prezes Akademii, Stanisław hr. Tarnowski. Przemówienie swe rozpoczął on od wyrazów wdzięczności społeczeństwa za zasiłki i opiekę, jaką Akademię otacza, a w szczególności prezesowi Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego, mecenasowi Osuchowskiemu, który wraz z Henrykiem Sienkiewiczem i ks. Gralewskim założyli w Warszawie Towarzystwo popierania wydawnictw Akademii. Towarzystwo dziś już rozciąga swą działalność na Galicyę i jest nadzieja, że stanie się wkrótce poważną podporą finansową Akademii. Rok ubiegły, poza wielką stratą w ludziach, był, zdaniem mówcy, jednym z najpomyślniejszych w rozwoju Akademii. Założono „Komitet dla dziejów Polski porozbiorowych“ pod przewodnictwem prof. Smolki, który postawił sobie za zadanie gromadzenie i wydawanie dokumentów, dotyczących dziejów porozbiorowych narodu naszego. Podzielono go na 3 działy: I. „Dział dokumentów urzędowych“ (rozpoczęto go drukiem Dyaryusza Sejmu z 1881 roku). II. „Dział materyałów wprawdzie urzędowych, ale poufnych“. III. „Prywatne korespondencye i pamiątki“. Rozpoczęto też wydawnictwo reprodukcyi starych dokumentów historycznych. Reprodukcyi takich dokonano około 1,200. Poza tem praca Akademii toczyła się normalnem korytem, stale postępując naprzód w wydziałach filologicznym, historyczno-filozoficznym i matematyczno-przyrodniczym. Najtrudniejsze warunki pracy przedstawia wydział ostatni. Samodzielna praca naukowa przyrodnicza wymaga badań i doświadczeń, nieraz bardzo kosztownych, a Akademia środków na nie nie posiada. Utrudnia to podtrzymywanie europejskiego znaczenia Akademii i zapewnianie uczonym przyrodnikom polskim tego stanowiska w nauce europejskiej, jakie oni zajmować powinni. Dalej Akademia prowadzi bibliotekę i stacyę naukową dla uczonych polskich w Paryżu, jako miejscu, najbardziej przez nich odwiedzanem. Mówca zakończył swe przemówienie wspomnieniem strat, jakie Akademia poniosła, a ich wyliczenie pozostawił sekretarzowi generalnemu, prof. Ulanowskiemu.

Prof. Ulanowski odczytał szereg nazwisk zmarłych członków Akademii, wraz z krótkim życiorysem ich działalności; z pomiędzy nich wymienić należy Włodzimierza Spasowicza, Juliana Klaczkę, Aleksandra Wiesiołowskiego, Maryana Trino, Hieronima Łopacińskiego, Alberta Sorela, Franciszka Piekosińskiego, Aleksandra Rembowskiego i Dymitra Mendelejewa.

W dalszym ciągu prof. Ulanowski dał sprawozdanie kasowe i zakomunikował, że w poczet członków zwyczajnych Akademii na wydziale filologicznym został zamianowany jeden uczony zagraniczny, którego nazwisko, jako obcego poddanego, będzie mógł wymienić dopiero po otrzymaniu sankcyi cesarskiej; na członków korespondentów powołani zostali: prof. Chlędowski z Wiednia i prof. Łoś z Krakowa. Wybór przeszłoroczny p. Ignacego Chrzanowskiego z Warszawy uzyskał sankcyę cesarską. Na wydziale historyczno-filozoficznym prof. Jan Czelakowski z Pragi, jako członek zwyczajny, i d-r Papée, dyrektor biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie — jako korespondent. Na wydziale matematyczno-przyrodniczym prof. Antoni Wierzejewski z Krakowa.

W dalszym ciągu, na wezwanie zarządu Akademii, prof. Leon Marchlewski wygłosił odczyt pod tytułem: „Chemia jako jeden z czynników nowożytnego rozwoju ekonomicznego“. Odczyt przyjęto oklaskami.

W końcu prezes zakomunikował, iż uchwalono udzielić nagród ks. Ignacemu Warmińskiemu za jego pracę „Samuel i Jan Seklucyan“; malarzowi, Józefowi Chełmońskiemu, za jego obraz „Racławice“; prof. Kazimierzowi Nitschowi za jego pracę: „Dyalekty Prus Zachodnich“; poczem zamknął posiedzenie.

Ten obraz prac i szeroki zakres projektów w dziedzinie wydawnictwa materyałów do dziejów porozbiorowych powinien zachęcić społeczeństwo nasze do coraz większej ofiarności na rzecz Akademii, jako strażnicy wiedzy i nauki naszej.

J. B.

Z prasy polskiej.

Czytamy we wtorkowym numerze „Czasu“:

«Dzisiaj odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności. Zebrani ze wszystkich stron Polski uczeni obchodzili doroczne święto polskiej nauki. Społeczeństwo polskie z dumą patrzy na rozwój, powagę i plony swojej najwyższej instytucyi naukowej, będącej najwymowniejszem świadectwem naszej narodowej żywotności.

We wszystkich dziedzinach wykazuje Akademia umiejętności znakomite postępy. Rosnące ciągle fundusze, pomnażające się stale zbiory, coraz bogatsze i liczniejsze publikacye naukowe i wzrost ich poczytności dowodzą, w jak sprężystem ręku spoczywa jej zarząd, ile zapału, pracy i świadomości zadań i celu wkłada się w działalność instytucyi, przypominającej tak silnie, jak żaden inny środek, cywilizowanym narodom, że żyjemy, dźwigamy się i rozwijamy.

Społeczeństwo otacza też Akademię Umiejętności wielką czcią i wielką miłością. Ponad wszelkie inne sukcesy trwalsze są te zdobycze, które nauka daje narodowi. Społeczeństwo czuje i rozumie, że wśród zmieniających się prądów, opinii, kierunków w innych dziedzinach życia społecznego, tam, w murach starego domu, poświęconego nauce, żarzy się nieustającym płomieniem coś nad tą ruchliwą codzienną falą górnującego, potężniejszego i droższego. Rosnąca w społeczeństwie powaga naszej Akademii jest najwymowniejszym objawem wzrostu prawdziwej, istotnej kultury naszego narodu.

Razem z tem jednak spada na społeczeństwo obowiązek popierania Akademii Umiejętności w jej pracach i działalności. Stworzone już do tego zostały warunki, dla każdego dostępne. Towarzystwo dla popierania wydawnictw Akademii daje możność tego we wysokim stopniu. Mnożące się dary i zapisy dowodzą również zrozumienia doniosłości zadań Akademii, nie będzieaż chyba płonną nadzieja, że wzmogą się obecnie jeszcze bardziej, gdy Akademia potrzebuje większego gmachu dla swych zbiorów i biblioteki.

Święto nauki polskiej mija więc w podniosłym nastroju, bo uczyniony w dniu dzisiejszym rachunek z polskiej naukowej działalności wypada pokrzepiająco, dodaje otuchy i wzmaga wiarę w nasze odrodzenie».

Z życia rosyjskiego.

— Delegaci rosyjskiego stronnictwa socyalno - demokratycznego wyjechali na zjazd, który miał się odbyć w Szwecyi, odmówiono im tam jednak gościnności. Z kolei pp. s.-d. udali się do Norwegii i Danii, lecz i tam spotkali się z takiem samem przyjęciem. Obecnie bawią oni w Anglii, lecz, o ile można wnioskować z opinii miarodajnej prasy angielskiej, dłuższy pobyt ich na ziemi angielskiej nie jest pożądany wobec przypuszczenia, że jednym z celów obecnego zjazdu jest omówienie sprawy powstania zbrojnego.

— Wobec zatrważających pogłosek o zdrowiu głośnego pisarza rosyjskiego, Lwa Tołstoja, pisma komunikują, że p. T. jest obecnie zdrów i że pogłoski te są oparte na nieporozumieniu. Znakomity pisarz czuje się tak dobrze, że w ubiegłym tygodniu odbył dłuższą podróż konno.

— Domniemany morderca Hercensteina, Topolew, został, jak wiadomo aresztowany w Pińsku i dotychczas pozostaje w więzieniu miejscowem.

— „Birżewyja Wiedomosti“ podają treść wywiadu u Tołstoja w sprawie jego oceny znaczenia obecnej Dumy;

— Wszystko mi jest jedno, czy istnieje ona, czy nie. Poprostu godzę się z nią jako z faktem dokonanym.

— Czy współczuje pan rozwiązaniu Dumy?

— Jest to dla mnie kwestya obojętna, lecz instynkt podpowiada mi, że raczej nie współczułbym jej rozwiązaniu.

— Co byłoby najwłaściwiej uczynić w razie rozpędzenia?

— Kwestya ta zupełnie mnie nie interesuje — brzmiała odpowiedź.

Około Dumy.

— Gołowin ma podobno postawić na jednem z najbliższych posiedzeń Dumy kwestyę zaufania i pozostanie na swem stanowisku tylko w tym wypadku, jeśli większość poprze *votum* zaufania dla prezesa. Według obliczeń pism rosyjskich, *votum* zaufania poprą swymi głosami: Koło polskie, kadeci, Muzułmanie, październikowcy, kozacy, bezpartyjni, przeważna część trudowików i bezpartyjnych.

— Z powodu żądań satysfakcyi od Zurabowa władze wojskowe postanowiły przypomnieć oficerom, że pojedynek bez uprzedniego omówienia sprawy na ogólnem zgromadzeniu oficerów danego pułku jest wzbroniony. Postanowiono również nadmienić, że wszelkie zbiorowe głosy i protesty nie są stosowne.

— Pierwsze posiedzenie Dumy będzie prawdopodobnie miało miejsce nie w poniedziałek, lecz dopiero we czwartek, ponieważ przeważna większość posłów jeszcze nie powróciła do Petersburga.

— „Ruś“ donosi, że na posiedzeniu poufnem w Carskiem Siole Szwanebach dał się słyszeć z rekryminacyami z powodu tego wpływu decydującego, jaki wywarli Polacy na przebieg sprawy kontyngensu. Zdaniem Szwanebacha, uzależnienie Dumy od Polaków stwarza sytuacyę niemożliwą, bo porozumienie z nimi w obec ich wygórowanych wymagań byłoby bardzo trudnem. Nazajutrz potem przemówieniu Szwanebacha odwiedził poseł niemiecki i miał z nim dłuższą konferencyę w obecności jednego z radców ambasady.

— 42 posłów lewicy ma wkrótce wnieść interpelacyę w sprawie działalności oddziałów karnych Orłowa i Sołohuba w kraju nadbałtyckim.

— Poseł ze skrajnej prawicy, Krupienskij, mianowany szambelanem.

— Interpelowany przez współpracownika pisma „Nowowosti Utra“ prezes Dumy dał się słyszeć z tem, że obecnie Dumie bynajmniej nie grozi rozwiązanie, lecz było nieuniknione w chwili, kiedy ważyły się losy kontyngensu. Zdaniem Gołowina, ugrupowanie wewnętrzne stronnictw daje coraz większą rękojmę zdolności do pracy: Centrum wzmacnia się coraz bardziej. Co do porządku, w jakim mają być rozpatrywane projekty prawa, prezes powiedział, że będą przedewszystkiem omówione te, na których przyjęcie można najbardziej liczyć, np.: projekt prawa o sądach miejscowych, o nietykalności osobistej.

— Wobec ostatecznego rozłamu między skrajną lewicą a kadetami, do tych ostatnich coraz bardziej zaczynają się zbliżać żywioły umiarkowane. W skutek tego powstał projekt ujęcia tych wszystkich żywiołów, ciążących do centrum konstytucyjnego w jedną całość.

— Posłowie ze skrajnej prawicy, jak twierdzą pisma rosyjskie, byli niezbyt życzliwie przyjęci przez swych wyborców. Argumentacya, popierająca rozwiązanie Dumy na ogół nie cieszyła się powodzeniem i na zebraniach wyborców najczęściej przechodziły uchwały wprost przeciwne.

— Z powodu zakończenia pierwszej połowy sesyi Dumy „Now. Wremia“ przytacza szereg liczb, dotyczących stosunku sił i działalności drugiej Dumy. Liczebność poszczególnych grup na ogólną liczbę 505 dotychczas obranych posłów wynosi:

Koło Polskie	46	Bezpartyjni	50
Kadeci	91	Ref.-demokr.	1
Muzułmanie	28	Kozacy	17
Październ. i umiark.	43	Monarchiści	12
S.-D.	65	S.-R.	36
Trudowicy	101	S.-Ludow.	15

Czyli Centrum 184
Skrajna lewica 116
Skrajna prawica 55.

Przyczem trudowicy i bezpartyjni stale oscylują między centrum a lewicą, wzmacniając to jednych to drugich, najczęściej zaś idąc w rozsypkę.

Największą gadatliwość zdradzili monarchiści, którzy występowali 106 razy, socyalni demokraci 85, kadeci 63 i trudowicy 31.

Z prasy rosyjskiej.

«W polityce—pisze «Ruś»—trzeba się zawsze kierować zasadą: «nowe pokolenie jest zawsze lepsze, niż stare»; trzeba tylko zmienić na lepsze warunki, a już ono potrafi skorzystać z nich znacznie prędzej, niż pokolenie obecne.

Tymczasem w polityce stronnictw ludowych zasady stoją na pierwszem miejscu, realnej zaś polityki tam dotychczas nawet nie rozpoczęto. Stronnictwa te zadawalają się rolą nauczycieli przyszłych pokoleń, zapominając o tem, że naród dał im taką siłę, która daje im możność pracować nietylko głową, lecz i rękami: wszak zajmują oni prawie połowę miejsc w Dumie. Czyż nie można zrobić z tego żadnego użytku dziś? Wszak Polacy umieją robić swoje, posiadając zaledwie dziesiątą część głosów.

Tylko wtedy, kiedy hasłem naszych stronnictw ludowych stanie się «naród», taktyka ich będzie realną. Wszystkie inne hasła są tylko przejawami idealizmu partyjnego, ciągle tracącego kontenans wobec wymagań życia i dlatego usiłującego coraz bardziej odsunąć chwilę decydującą pod wpływem nowego przypływu idealizmu. A naród czeka...

Oto przykład praktyczny taktyki naszych stronnictw skrajnych.

Projektowi amnestyi ludowcy nasi przypisują, i słusznie, wielkie znaczenie. Lecz zapytam ich, co zrobiliby oni, gdyby za poparcie sprawy tej Koło Polskie zażądało od nich autonomii według swego projektu, czy głosowaliby oni za tą autonomią, czy też przeciwko?

Trzymając się hasła: ziemi i wolności, które to hasło nie jest może w dostatecznym stopniu uwzględnione w obecnym projekcie Koła, powiedzą oni: «nie możemy», lecz jeśli hasłem ich stanie się «naród», zapewnią oni powodzenie swemu projektowi amnestyi uprzedniem porozumieniem się z Kołem w sprawie autonomii. Bo przecież wszystkie drogi prowadzą do Rzymu i wyzwolenie sumienia politycznego, dokonane przez autonomię, pomoże ludności Królestwa uskutecznić te wszystkie poprawki do autonomii, wskutek braku których ludowcy nasi gotowi są obecnie odmówić jej swych głosów, narażając na szwank i swój projekt amnestyi».

Podobny blok skrajnej lewicy z polską reprezentacyą wydaje się nietylko niemożliwym, lecz i niepożądanym „Słowu".

«Autor nie rozumie tego, że przyjęcie kontyngensu i zerwanie kadetów z lewicą skrajną było zwycięstwem zdrowego rozsądku.

Z tego punktu widzenia oceniali to głosowanie wszyscy szczerzy konstytucyonaliści, doskonale zdając sobie sprawę z tego, że dla zachowania Dumy, dla zapewnienia dalszego istnienia ustrojowi konstytucyjnemu, niezbędnem jest utworzenie bloku centralnego, takiej większości parlamentarnej, któraby broniła Dumy od fantastycznych wystąpień prawicy i lewicy.

Zrozumieli to posłowie polscy w Dumie, którzy przyłączyli się do bloku centralnego i oddali swe głosy za zapewnienie rekrutów armii rosyjskiej—co z wielkiem uznaniem podkreśliła prasa angielska. W ten sposób Koło Polskie wykazało w sposób poglądowy, że prowadzi ono wyłącznie politykę realną, opartą na trwałym gruncie konstytucyjnym.

I takim realnym politykom autor naiwnie proponuje wejść w porozumienie ze skrajnymi doktrynerami, którzy wystąpieniami swemi omal nie zgubili Dumy!

Fantastyczna polityka, oparta na kokietowaniu skrajnej lewicy, już zgubiła kadetów w pierwszej Dumie, teraz Polakom proponują powtórzyć ten sam błąd. Jesteśmy, naturalnie, przekonani, że Polacy kroku tego nie zrobią, ponieważ zdają oni sobie dokładnie sprawę z tego, że proponowany układ byłby całkiem jałowy i zresztą niemożliwy, lecz przykro nam, że publicysta rosyjski, chcąc dogodzić Polakom, oddaje im niedźwiedzią usługę, proponując wejść na fałszywą drogę. W ten sposób nie można zdobyć ani szacunku, ani wdzięczności».

Powtarzając w dalszym ciągu swe wywody w sprawie autonomii, które jużeśmy uprzednio podali, „Słowo" przychodzi do wniosku, że

«zbliżenie Polaków ze skrajną lewicą dla dopięcia tego fantastycznego celu nietylko nie ułatwiłoby jego osiągnięcia, lecz przeciwnie, skompromitowało na długo.

Taki fałszywy krok doradza stronnictwu «Ruś», lecz tacy realni konstytucyonaliści jak członkowie Koła, dążący do dobra Polski i powodzenia swego stronnictwa, nigdy nie zrobią tego, co może proponować domorosły polityk «Rusi», niezdający sobie sprawy z doniosłości obecnej chwili».

(z)

Z życia prowincyi.

Łuck, gub. wołyńska.

D. 25 kwietnia 1907 r.

Przyczynek do rozwiązania kwestyi agrarnej. — Zarobki włościańskie na gruntach prywatnych właścicieli i w zakładach przemysłowych na Podolu.

Wpadła nam w ręce broszura, o tytule nieco rozwlekłym*), poruszająca jednak temat aktualny i dlatego zasługująca na zaznajomienie z nią szerszego ogółu, interesującego się kwestyą rolną. Podolskie Tow. rolnicze, z uwagi, iż przy debatach agrarnych w Dumie państwowej, kwestya zarobków włościańskich w majątkach prywatnych traktowaną jest tylko ubocznie, jak gdyby *accesorium* dodatkowe, bez należytego zaakcentowania, jakie się sprawie tej ze względu zwłaszcza na ciągły wzrost skali zarobkowej w ostatnich latach należy, postanowiło problemat ten zbadać ze źródła i w tym celu zarządziła odpowiednią ankietę przez rozesłanie kwestyonaryuszów do właścicieli ziemskich i do różnych fabryk i przedsiębiorstw na Podolu. Indyferentyzm naszych sfer ziemiańskich i przemysłowych, a nie jak przypuszczać mogą złośliwi zoile, chęć ukrywania światła pod korcem, sprawił, iż na 4,000 właścicieli ziemskich i dzierżawców, którym przesłano gotowe szematy, wypełniło je tylko 120, zaś ze 151 zakładów przemysłowych, śród których—52 cukrownie, 80 gorzelni, 17 browarów, 1 krochmalnia i 1 rektyfikacya—udzieliło odpowiedzi 40 fabrykantów. Rozesłano prócz tego kurendę do 153 gmin, z których 61, czyli zaledwie połowa odezwała się na skierowany do nich apel. Lubo zgromadzonego tą drogą materyału, dla jego szczupłości, przeceniać nie należy i aczkolwiek nie może służyć on za niewzruszoną podstawę do ferowania kategorycznych wniosków—atoli ze względu, iż wiarogodność jego, stwierdzona podpisami właścicieli, nie może podlegać wątpliwości, ile że w każdym wypadku wyprowadzano cyfry przeciętne z ostatnich lat pięciu, a głównie ze względu, iż otrzymane odpowiedzi skrzętnie przesiane zostały przez sito krytyczne, czego dowodem, iż ze 120 szematów od posiadaczy ziemskich zdefektowano 20 — materyał ten nie powinien być pominięty milczeniem i wart, by nań baczną zwrócono uwagę.

Nie przytaczając—z uwagi na zwięzłe ramy niniejszej korespondencyi—metody i wszystkich cyfr, któremi operowali z ramienia Pod. Tow. przy dokonywaniu obliczeń pp. F. Lubański i I. Lec-Zapartowicz, podamy tylko ostateczne wyniki, z poszczególnych cyfr wypływające. Tak więc średni zarobek z jednej dziesięciny gruntów ornych, stanowiących własność prywatną, wynosi 27,9 rb. A że podług urzędowej statystyki, gubernia podolska posiada pod gruntami ornemi tej własności 1,178,500,47 dziesięcin, więc ogólna suma zarobków, osiąganych w majątkach prywatnych, przedstawia poważną liczbę 32,880,163 rb., z czego największa ilość przypada na pow. winnicki, jampolski i bracławski — najmniejsza zaś—na bałcki, lityński i latyczowski.

Przechodząc do fabryk przedewszystkiem zanotować musimy, iż roczny zarobek, jaki dają 52 cukrownie sięga w przybliżeniu, podług pp. Lubańskiego i Lec-Zapartowicza 3,085,778 rb. Ponieważ plantowaniem buraków do czego potrzeba ulepszonych narzędzi, oraz staranniejszej uprawy roli, zajmują się przeważnie zamożniejsze i większe gospodarstwa, chłopskie zaś kolonie, ułożone w szachownicę i krępowane wspólnością serwitutów, przy archaicznej trzypolówce, produkują buraków niewiele i pośledniejszego gatunku, śmiało więc można postawić tezę, iż przemysł cukrowniczy rozrost swój zawdzięcza wyłącznie większej własności i że skasowanie takowej, a pomnożenie nizkokulturalnych gospodarstw włościańskich sprowadziłoby niechybnie upadek cukrownictwa w naszym kraju, tudzież ograniczenie *ad minimum* zarobków, jakie ta ważna gałęź przemysłu naszej ludności obecnie dostarcza. Toż samo zdanie, lubo z oględniejszemi zastrzeżeniami, zastosowanem być może i do innych zakładów przemysłowych, na początku niniejszego sprawozdania zacytowanych, filarem których będzie zawsze wyższa rolna kultura, gorzelnie bowiem potrzebują wyższoprocentowych kartofli, a browary wyborowego chmielu, który znowuż, jako roślina grymaśna, wymaga umiejętnego pielęgnowania inteligencyi producenta. Wedle obrachowań pp. Lubańskiego i Lec-Zapartowicza, fabryki powyższe dają rocznie zarabiać 535,290 rb., ogólna więc suma zarobków wynosi w przybliżeniu 36,501,231 rb., najlepszy dowód żywotności kulturalnych dużych posiadłości. Na zakończenie broszury autorzy, na podstawie drobiazgowego materyału, nadesłanego przez zarządy gminne, a więc mającego na poły przynajmniej cechę urzędową, dochodzą do wniosku, iż średni urodzaj na gruntach obywatelskich przewyższa takiż urodzaj na ziemiach włościańskich o $1^1/_2$ raza.

Życzyćby należało, aby wzorem podolskiego i nasze Towarzystwa rolnicze na Wołyniu przedsięwzięły badania w tym samym kierunku. Kwestyonaryusz podolski gotowy i przy dobrej woli pp. obywateli bez wszelkiego zachodu dałoby się osiągnąć materyał, który przy rozstrzyganiu sporów agrarnych oddałby ważne usługi.

H

*) Niektóre dane w kwestyi zarobków ludności gub. podolskiej, w majątkach prywatnych, oraz przedsiębiorstwach rolniczo-przemysłowych, ogromadzone przez Podolskie Towarzystwo rolnicze. Kijów, rok 1907.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów)

— **O nieudanej ekspropryacyi w Sławucie,** donosi nasz korespondent szczegóły następujące:

Cicha i spokojna nasza mieścina, nieznająca dotychczas żadnych strajków i napadów, została naraz zelektryzowana wypadkiem ekspropryacyi, dokonanym dnia 18-go b. m. o godzinie 8-ej wieczorem na dość ludnej i ożywionej ulicy. Cel napadu — prywatny Bank ks. Sanguszki, znajdujący się pod zwierzchnictwem pana N., staruszka lat około 90-ciu. Pomieszkanie pana N. bezpośrednio łączy się z Bankiem i z kasą owej instytucyi. O godz. 8-ej wiecz. 3-ch przyzwoicie ubranych robotników weszło do kuchni, żądając widzenia się z p. N. dla wręczenia mu do rąk własnych listu od kasyera z sąsiedniej wioski. Jeden z synów pana N., pan Jan, wychodził właśnie od ojca, kiedy spotkał owych ludzi i sam wprowadził ich do mieszkania. W kuchni wtedy był stróż, służąca i panna zarządzająca domem; jeden z ekspropryatorów z rewolwerem w ręku zabronił im się ruszyć lub wzywać pomocy, a dwaj pozostali weszli do dalszych pokoi, odtrąciwszy pannę M., która nie chciała ich puścić dalej. Wszedłszy do pokoju oddali list panu N. W liście tym było powiedziane, że zasławski oddział S.-R. partyi, potrzebuje pieniędzy dla walki z rządem i że takowe zabiera, kasyera zaś — jak było powiedziane dalej w liście — proszą nie obwiniać, partya składa się z 15 członków. Następnie ekspropryatorzy zażądali klucza od kasy. Z zadziwiającą przytomnością umysłu i odwagą staruszek odpowiedział, że klucza przy sobie niema, gdyż po ukończeniu zajęć biurowych odsyła go do zarządu głównego (w istocie zaś klucz nosi zawsze przy sobie), a więc jeśli chcą pieniędzy, to niech łamią kasę. Wtedy ekspropryatorzy zamknęli na klucz drzwi wchodowe i od bocznego pokoiku, wepchnąwszy doń staruszkę siostrę pana N., a sami przeszli za panem N. do pokoju sypialnego; tam rzucili go na łóżko, oddzielone od reszty pokoju parawanem i zaczęli szamotać się z panem N. żądając wydania pieniędzy. Tymczasem panna M. (zarządzająca domem), korzystając z tego, że rabusie weszli za parawan, ostrożnie przemknęła się do dalszych pokoi wypadła na na ulicę, wołając o pomoc: na krzyk ten przybiegł drugi syn pana N. pan Maryan i posłyszawszy o napadzie, wrócił do swego pokoju po rewolwer. Koło domu w owym czasie przechodził sąsiad, młody człowiek, wracający z polowania. Gdy się dowiedział o wypadku wystrzelił na alarm z dubeltówki. Usłyszawszy krzyki i strzał, bandyci ze słowami *uchadi* porzucili pana N. i zaczęli uciekać. Pan Maryan z rewolwerem stanął za furtką w zasadzce i gdy pierwszy z bandytów chciał przejść — strzelił do niego, ale widocznie nie trafił; wtedy zaczął się borykać z uciekającym, a że był bardzo silny i odważny byłby niezawodnie złapał rabusia, gdyby nie nadbiegł drugi, który, widząc co się dzieje, wystrzałem z rewolweru, wymierzonym w oko powalił pana M. na miejscu. Ekspropryatorzy po usunięciu tej przeszkody pobiegli ulicą w stronę lasu; gdy byli blizko domu tego sąsiada, który dał pierwszy strzał, ten z dubeltówki zaczął strzelać za uciekającymi, ci odstrzeliwali się również, ale nikt nie został raniony i bandyci znikli w poblizkim lesie. Na alarm wywołany strzałami nadjechali czerkiesi, objezdczycy leśni ks. Sanguszki, strażnicy i policya. Wszyscy puścili się w pogoń, ale złapać rabusiów nie udało się. Na miejscu napadu został tylko trup biednej ofiary pana M. Nie chciało się wierzyć, żeby ten siłacz przedstawiający obraz zdrowia — już nie żył, ale celny i na bardzo blizkim dystansie strzał w oko—był absolutnie śmiertelny. Bandyci byli widocznie doskonale obznajomieni z rozkładem domu i trybem życia pana N., gdyż dla napadu wybrali najstosowniejszą porę, godzinę później już nic nie mogliby zrobić, gdyż pan N. był zawsze ostrożny, wcześnie kazał zamykać okiennice i zaryglowywać drzwi, a przy Banku było kilku kominiarzy skarbowych, dwóch stróży w tej chwili nieobecnych, którzyby napad mogli udaremnić. Można sobie wyobrazić jak wypadek ten podziałał na mieszkańców Sławuty, jaką obawę wzniecił on wobec tego, że jesteśmy tu prawie bez żadnej obrony. Prawda mamy kilku strażników i czerkiesów, trochę policyi, ale na pięciowiorstową prawie rozległość miasteczka obrona ta nie jest dostateczną; broni zaś żadnej nie mamy, gdyż władza trzymać takowej nie pozwala. I tak mieliśmy pierwszy napad ekspropryatorów, ale czy będzie on i ostatni, czy ta nieudana próba zniechęci ich do dalszych napaści, czy nie zechcą działać na przyszłość? oto pytania, które nas interesują i niepokoją.

Na pogrzebie pana M. była prawie cała Sławuta, wszyscy żałowali biednej ofiary, a na każdej twarzy malował się smutek, każdy myślał — kiedyż, kiedyż to się już skończy, kiedy życie nasze i naszych blizkich przestanie wisieć na włosku, zależne od samowoli pierwszej lepszej organizacyi.

Novus.

— **Opieka władz nad posłami podolskimi.** «Pod. Kraj» podaje niektóre szczegóły, świadczące, jaką opieką władza otacza posłów podolskich i ich rodziny:

Dnia 8 kwietnia we wsi Bandurówce, pow. olgopolskiego, do domu posła T. Dubonosa przyszedł uriadnik ze strażnikiem, zrobili rewizyę i odebrali jeden list Dubonosa i 5 numerów pisma «Dumskij Listok». Rewizyi dokonano i w mieszkaniach innych włościan, ale nie dały one żadnych rezultatów. Pomimo protestów rodziny Dubonosa list i gazety nie zostały zwrócone.

Dnia 9 kwietnia we wsi Kirnasówce, pow. bracławskiego, «prystaw» zrobił rewizyę w mieszkaniu poborcy T. Seweryna, przyczem zabrał list posła Zubczenki.

We wsi Dachnówce, pow. płoskirowskiego, do domu posła S. Matwiejewa, przyszła policya z żądaniem oddania listów posła. Ponieważ Matwiejewa nie miała przy sobie listów męża, były one bowiem u starostów wiejskiego i cerkiewnego, policya udała się do nich i odebrała listy.

— **Gimnazyum żydowskie w Humaniu.** Z początkiem roku szkolnego otwiera się w Humaniu gimnazyum żydowskie. Założycielem jest miejscowy adwokat przysięgły p. J. Polewoj. Oficyalna nazwa gimnazyum brzmi: 8 klasowy żydowski męski zakład naukowy 1-go rzędu z programem gimnazyum rządowego. W pierwszym roku otworzone zostanie 5 klas i przygotowawcza. Opłata rocznie wynosić będzie: w klasie wstępnej 100 rb., w pozostałych 120 rb. Podania o przyjęcie przyjmowane są już od dnia 10 b. m.

— **Losy korespondencyi posłów.** Niektórzy wyborcy kijowscy — jak donosi «Kij. Goł.» — prosili posła Neczytajłę o nieprzysyłanie listów przez pocztę, ponieważ policya je przejmuje, osoby zaś, do których listy są adresowane, bywają aresztowane.

Ten sam los spotkał nauczyciela wsi Budyszcz, aresztowanego, a później nawet wydalonego z posady po otrzymaniu listu od posła.

— **Oskarżenie p. Pichno o oszczerstwo.** Dnia 7 maja w Perejasławiu, kadencya zjazdowa kijowskiego sądu okręgowego sądzić będzie sprawę redaktora «Kijewlanina» p. Pichno, oskarżonego przez b. starszynę gminnego Gudimę o oszczerstwo.

— **Żuczki na burakach.** W niektórych miejscowościach gub. podolskiej, w pow. bałuckim na burakach ukazała się zwykła plaga plantatorów buraków — żuki buraczane.

— **O osobliwym zakazie,** komunikuje «Kij. Mysl». Pan I. Swicynskij, wyborca m. Pieszczanki otrzymał w tych dniach list od Dubonosa, posła do Dumy państwowej. W rozmowie z Majborodowym miejscowym «mirowym pośrednikiem», Swicynskij wspomniał o swojej korespondencyi i otrzymanym liście. Na trzeci dzień po tej rozmowie do mieszkania p. Swicynskiego zjawił się podoficer żandarmeryi i zażądał wydania listu od posła, ale gdy Swicynskij odmówił kategorycznie, zgodził się na przyjęcie kopii zamiast oryginału. W końcu miejscowy komisarz policyjny Mokijenko, zagroziwszy surową karą i powołując się na jakieś rozporządzenie władzy, według którego wzbroniona jest korespondencya z posłami, skonfiskował nieszczęsny list.

— **Pożar w Niemirowie.** Dnia 24 kwietnia w Niemirowie wybuchnął pożar. Ogień zaczął się przy pocztowej stacyi konnej, niedaleko od rynku. Zapaliły się 2 sterty siana, które też spaliły się do cna. Silny wiatr przerzucił ogień na sąsiednią chatę, która odrazu stanęła w ogniu i stamtąd pożar rozszerzył się na całą tę dzielnicę, liczącą kilkadziesiąt chat, słomą krytych, stanowiących przeważnie własność uboższej ludności żydowskiej. Na miejsce katastrofy zebrał się odrazu olbrzymi tłum, składający się zwykle w takich razach raczej z gapiących się niż pragnących pomagać, nadbiegła ochotnicza straż ogniowa, sformowana z pomocą ks. Szczerbatowej, z uczniów miejscowego gimnazyum, pod przewodnictwem p. Korsaka, nadjechała straż ogniowa z poblizkiego majątku hr. Potockiego Pieczary, przybyło jeszcze kilka sikawek. Niestety, pompy nie mogły działać dla braku wody, bo choć staw był odległy o kilkadziesiąt kroków zaledwie od miejsca katastrofy, ale przedostać się doń nie można było, ponieważ na przeszkodzie był wąwóz, przez który przejechać nie można. Trzeba było wodę wozić z drugiego stawu, położonego o wiele dalej. Przypadkowo obecny członek P. T. G., p. B., z Kijowa, próbował zorganizować łańcuch z podających wiadrami wodę, ale każdy śpieszył zalewać własną pogorzel, gapiącego zaś tłumu nie można było zmusić do roboty. Oddziały straży ogniowej działały niesfornie i ogień ustał dopiero pod wieczór, kiedy przeszło 20 chat uległo doszczętnemu zniszczeniu. Straty obliczone na pieniądze są niewielkie, lecz stanowią one całe mienie kilkudziesięciu rodzin, które pozostały bez dachu.

Mały fejleton.

Znane zrzeszenie polskie w zaborze pruskim, „Straż" poznańska, a raczej zarząd i wydział organizacyjny „Straży", wydał do „szanownych rodaków" z Wielkopolski i Prus królewskich wezwanie...

To wezwanie w zasadniczej jego części niejednokrotnie śniło się waszeniu sludze...

Przeto, ponieważ do rozsyłania komunikatów praw nie posiadam i nader często się zdarza, iż, gdy piszę o wapnie, pomawiany jestem o złośliwą plotkę na króla siamskiego, bo król siamski pagody swoje wapnem bieli, a gdy poruszam kwestye społeczne, to jednocześnie oskarżon bywam o skrajny konserwatyzm i o — demagogię...

Więc... w ryzykownych wypadkach wolę cudze myśli „przepisywać", a w danym razie prezentuję przekonania między innymi prezesa „Straży", p. Kościelskiego...

Otóż proszę „szanownych rodaków", społeczeństwo nasze nie jest bez zarzutu i powinno sobie powiedzieć, że brak mu dotąd „tak silnej organizacyi, jak spodziewać się należało, brak zrozumienia doniosłości zespolenia się wszystkich warstw i czynników w społeczeństwie z pominięciem własnych, osobistych interesów".

Ze strachem, ale ostatecznie zdanie to „przepisałem" i z jeszcze większym strachem każdy wyraz w onem zdaniu podkreślam.

Ja sądzę, że p. Kościelski, podpisując powyższe zdanie, miał zupełną racyę nie dlatego, że mieszka nad Wartą, lecz dlatego, że mieszka w takiej miejscowości, gdzie mieszkają — Polacy.

Idźmy dalej.

Komunikat twierdzi, że „szanowni rodacy" zapalają się łatwo, lecz również szybko gasną, „a naród nasz potrzebuje stałych, cichych i wytrwałych pracowników, co budują powoli i z rozwagą niewzruszony gmach przyszłości".

Ja myślę, że w tych słowach jest znowu prawda—nietylko wielkopolska...

Ja myślę... ale „przepisujmy" dalej.

Bo oto zdaniem komunikatu „Straży", wrogie nam czynniki nacierają na nas coraz śmielej, coraz cięższe wytaczają przeciw nam działa, zaś — „skuteczny możemy im stawiać opór tylko w takim razie, gdy zorganizowani i zjednoczeni, wszyscy bronić będziemy dóbr swoich religijnych, narodowych, ekonomicznych i kulturalnych, stając do odpornej walki pod hasłem: jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego"!

Jeżeli kto słowa powyższe uważa za nazbyt, że tak powiem „skrajne", to proszę następnych nie czytać, bo następne są jeszcze... prawdziwsze.

Oto komunikat wielkopolski, podpisany między innymi przez Kościelskiego, Niegolewskiego, Chociszewskiego, Cegielskiego, Lebińskiego i innych najwyraźniej oświadcza, że

„...i wewnątrz naszego społeczeństwa zwalczać winniśmy wytrwale niechęć, ospałość i nieudolność nieuświadomionych, niechętnych, a często szkodliwych jednostek.

„Ciężkie to zadanie, ta praca na dwa fronty. Sprostać jej możemy tylko wówczas, gdy w szeregach naszych staną wszyscy kochający lud i naród mężowie. Pracując bezustannie nad dziełem zupełnej organizacyi narodowej, podnosić i szerzyć nam trzeba z zaparciem się siebie i z miłością w sercu, hasło solidarności i jedności".

Taka jest treść odezwy „Straży" poznańskiej do społeczeństwa wielkopolskiego.

Gdybym był fabrykantem wałków fonograficznych, uwieczniłbym ją na nich dla użytku ogólno-polskiego ze szczególnem uwzględnieniem — kresów.

Jako zaś robotnik od fejletonów, przepisuję myśli zarządu „Straży"—„na wszelki wypadek", a podpisuję takowe — z przyjemnością.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Wiadomości kościelne.** Uroczyste rozpoczęcie Majowego nabożeństwa odbędzie się d. 30 kwietnia o godzinie 6 wiecz. i tak się rozpoczynać będzie dnia każdego. Przez cały Maj w kościele parafialnym odbywać się będzie o godzinie 4 i pół katechizacya dzieci, w celu przygotowania ich do pierwszej spowiedzi i komunii św. W czwartek, d. 3 maja, przypada doroczna uroczystość patrona naszego kościoła, św. Aleksandra, biskupa i męczennika.

— **Z T-wa „Oświata".** W dniu 27 kwietnia odbyło się zebranie Komisyi prowincyonalnej T-wa wspólnie z delegatami założonych dotychczas filii T-wa, powołanymi na dzień ten do Kijowa przez Zarząd centralny dla omówienia stosunku tegoż zarządu do filii i ułożenia odpowiedniego regulaminu.

Zebranie rozpoczęło się o godzinie 8 wieczorem. W zebraniu wzięli udział: delegat filii Różyńskiej — p. Ludwik Rutkowski, Białocerkiewskiej — p. Wacław Rogiński, Humańskiej — p. Mirosław Sawicki, Berdyczowskiej—p. Władysław Łukaszewicz; członkowie Komisyi prowincyonalnej: pp. Stanicki, A. Bukowiński, Materniecki, M. Kulikowski i członek T-wa z powiatu radomyskiego—p. Roman Wierzbicki.

Na przewodniczącego został powołany p. Sawicki, na sekretarza p. Kulikowski.

P. Sawicki odczytał opracowany przez Komisyę prowincyonalną projekt regulaminu, określający stosunek Cent. Zarz. do filii: projekt ten w swoim czasie był rozesłany do poszczególnych filii z prośbą, aby filie nadesłały na piśmie uwagi swoje o tym projekcie. Ze wszystkich filii tylko filia Białocerkiewska nadesłała wypracowany przez nią projekt regulaminu. Tym sposobem dyskusya toczyła się na tle dwóch projektów.

Najwięcej gorącą wymianę zdań wywołała kwestya rozległości praw delegatów w uczestniczeniu w pracach Zarządu centralnego i jego komisyach. Jedni obstawali w tej kwestyi przy projekcie komisyi prowincyonalnej, zaś inni przyjęli wniosek w sformułowaniu filii Białocerkiewskiej. Po skonstatowaniu faktu, że dane zebranie nie jest instancyą ostatecznie decydującą, przewodniczący postawił na głosowanie wniosek, aby kwestya sporna była rozstrzygnięta przez Zarząd centralny wspólnie z delegatami filii; wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Reszta punktów regulaminu została opracowana i przyjęta przez zebranych. Wniesiono do protokółu prośbę do Zarządu, aby powyższe zebranie mogło się odbyć w dniu 14 maja o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

— **Ofiara.** Hr. Feliks Sobański przesłał do kijowskiego R.-K. T-wa Dobroczynności 300 rb. na kijowskich powodzian-katolików.

— **Zjazd delegatów od Towarzystw Dobroczynności.** Moskiewskie R.-K. T-wo Dobroczynności rozesłało do wszystkich takich instytucyi okólnik w sprawie projektowanego w Moskwie zjazdu delegatów od wszystkich Towarzystw dobroczynności, z zapytaniem o określenie czasu, kiedy zjazd mógłby się odbyć. Kijowskie T-wo odpowiedziało, że najdogodniejszym czasem byłby koniec maja, lub początek kwietnia. Co do kwestyi, które będą poruszone na tym zjeździe, kijowskie T-wo prosiło ze swej strony postawić na porządku dziennym, 1) sprawę wzajemnego komunikowania się Towarzystw co do wędrujących żebraków, którzy przyjeżdżają z miasta do miasta w celu eksploatowania Tow., 2) wystaranie się u rządu o prawo wyprawiania bezpłatnie kolejami do miejsc rodzinnych osób, pozostających bez środków na obczyźnie.

— **Nowe kuratorki.** P. Julia Jaroszyńska przyjęła godność kuratorki T-wa Dobroczynności. Zaproszone są jeszcze na kuratorki: księżna Czetwertyńska, pani Szczeniowska i panna Z. Michałowska, które dotychczas jeszcze stanowczej odpowiedzi nie dały.

— **Kolonie letnie.** Dział letnisk przy K. R.-K. T-wie Dobroczynności rozpoczął już swą działalność. Kuratorki panie: Komarnicka i Leszczyńska przyjmują zapis dzieci w lokalu T-wa i u siebie w domu, poczem dzieci będą odsyłane do lekarzy, którzy określą stopień zdrowia. Oprócz tego T-wo jest zajęte werbowaniem dozorców i dozorczyń dla dzieci. Dotychczas zaofiarowano wszystkie te same letniska, co w roku zeszłym, a oprócz tego napływają coraz nowe oferty, które są przyjmowane z wdzięcznością. W połowie maja dzieci zaczną wyjeżdżać na letniska.

— **Przyjazd generał-gubernatora.** Wczoraj wieczorem powrócił z urlopu, generał-gubernator, p. Suchomlinow. Na spotkanie jego na dworzec wyjechali: hr. N. Ignatjew, gubernator kijowski i inni przedstawiciele władzy cywilnej i wojskowej.

— **Zjazd elektrotechniczny.** Wczoraj członkowie zjazdu w godzinach porannych i wieczornych oglądali te same instytucye, co i przedtem w zmienionym porządku. Od godz. 1 zaczęły się posiedzenia sekcyi. Posiedzenie 1-ej sekcyi ogólnej, na którem został odczytany i debatowany referat p. t. „Przepisy i normy związku niemieckich elektrotechników", przeciągnęło się długo, że inne sekcye zmuszone były zebrać się powtórnie wieczorem, tembardziej, że pozostały jeszcze 4 nieodczytane referaty z d. 27 kwietnia. Budzący ogólne zainteresowanie referat p. M. Bukowińskiego o instytucyach rozjemczych do rozstrzygania nieporozumień w przemysłowo-technicznych zakładach, został odłożony na inny dzień. Wogóle posiedzenia sekcyi przeciągają się go tego stopnia, że wszystkie referaty mogą nie zostać odczytanemi do d. 4 maja.

Dziś posiedzenia sekcyi zaczną się o godz. 10 rano i będą trwały do godz. 4 po połud. O godz. 4 i pół uczestnicy zjazdu wyruszą na wycieczkę do Puszczej Wodicy od ratusza przez ul. Lwowską, plac Piotra i Pawła i z powrotem po Meżygorskiej i Aleksandrowskiej. W P. W. zwiedzą oni dyzelmotorową stacyę T-wa tramwajowego, a następnie przyjmą udział w uczcie, urządzonej na letnisko przez T-wo tramwajowe.

W poniedziałek, d. 30 kwietnia, posiedzenia sekcyi odbędą się trybem zwykłym.

O godz. $10^1/_4$ rano członkowie wyruszą do Swiatoszyna, przejadą szaloną szybkością po całej linii i następnie zwiedzą stacyę II-gą T-wa tramwajowego „W. Lamajer Co", gdzie następnie będą podejmowani przez zarząd Towarzystwa.

O godz. 8-ej wieczorem w lokalu T-wa technicznego przy Kreszczatiku nr 10 odbędzie się połączone posiedzenie członków kijowskiego wydziału rosyjskiego Cesarskiego T-wa technicznego i członków zjazdu pod przewodnictwem prezesa T-wa, prof. De Metz'a.

— **Wystawa elektrotechniczna.** Dziś, o godz. 12, w lokalu kijowskiego wydziału Cesarskiego rosyjskiego T-wa technicznego, Kreszczatik nr 10, nastąpi otwarcie wystawy elektrotechnicznej. Uczestnicy zjazdu i studenci technicznych zakładów naukowych korzystają z wolnego wstępu na wystawę, dla publiczności jest ustanowiona opłata 25 kop. Wyjaśnienia, tyczące się wystawionych przedmiotów, będą dawane codziennie od godz. 10-ej—12-ej.

— **Zjazd elektrotechników kolejowych w Kijowie.** Na dz. 2 maja naznaczono w Kijowie 12-ty z kolei zjazd przedstawicieli wydziału telegraficznego i elektrotechników kolejowych. Zjazd będzie obradować w gmachu zarządu Południowo-Zachodnich kolei i trwać będzie od 5—6 dni.

— **Podanie więźniów.** Grono więźniów politycznych, odsiadujących karę w więzieniu Łukjanowskiem, czynią u ministra spraw wewn. starania o pozwolenie na wyjazd zagranicę, zamiast zesłania do oddalonych gubernii. Jutro wyjeżdża do gub. archangielskiej i wołogodzkiej partya więźniów, przybyłych przed świętami z Odesy i Warszawy.

— **Pozwolenie.** N. N. Sołowiejowi z Kijowa, zesłanemu do gub. irkuckiej, pozwolono na powrót do Kijowa w celu leczenia się na czas, niezbędny do tego.

— **Masowe rewizye.** Ubiegłej nocy policya dokonała w mieście całego szeregu rewizyi. Zrewidowano około 600 osób. Według pogłosek, władze poszukiwały tajnej drukarni s.-r-ów. Zmobilizowano w tym celu policyantów z cyrkułów: pałacowego, starokijowskiego, płoskiego i padolskiego, ogółem 200 osób. O godz. 1 i pół w nocy cały ten tłum zjawił się na Padole i prawie jednocześnie otoczył 5 domów na ulicy Wołoskiej n-r 2, na Mieżygorskiej n-ry 11, 22 i 74 i na Jarosławskiej n-r 22. Zrobiono rewizye osobiste we wszystkich literalnie mieszkaniach; przeciągnęło się to do g. 7-ej zrana. W domu n-r 2 przy ul. Wołoskiej i n-r 74 przy Mieżygorskiej rewizye nie dały najmniejszych rezultatów. Drugi dom, zamieszkały jest przez samych dorożkarzy. W mieszkankach, składających się z 1 pokoju i kuchni, mieszkało po 5 — 6 osób. Żadna z nich nie uniknęła rewizyi. To samo było i w domu n-r 22 przy ulicy Mieżygorskiej. Policya miała polecenie znalezienia jakiejś osoby, ale okazało się, że nie mieszka tu zupełnie. W domu n-r 22 przy ulicy Jarosławskiej zrewidowano szkołę żydowską. Nigdzie nic podejrzanego i antyrządowego nie znaleziono i aresztowano tylko 10-ciu Żydów, pozbawionych prawa pobytu w Kijowie. W domu n-r 11 przy ulicy Mieżygorskiej zrewidowano nawet mieszkanie Szanderenki, stójkowego cyrkułu padolskiego. W innych mieszkaniach aresztowała policya 20 Żydów, pozbawionych prawa pobytu i 5-iu przestępców politycznych, u których, podczas rewizyi, znaleziono trochę proklamacyi. Żydzi, jak również polityczni: Zaprudskij, Głuskin, Kniżnik, Kaczalenko i Szkuratow, osadzeni zostali w cyrkule padolskim. Pomimo tak usilnych poszukiwań, drukarni eserów nie wykryto.

Tej samej nocy dokonano rewizyi w jednem z mieszkań w domu n-r 10 przy ul. Kościelnej. Nic podejrzanego nie znaleziono.

OSOBISTE

— Naczelnik kolei Połud.-Zachod. inżynier K. Niemieszajew, powrócił wczoraj do Kijowa.

— KRADZIEŻE. Wczoraj o godz. 4-ej nad ranem p. Z., mieszkającego przy ul. Tymoficjowskiej w d. Nr 13, odwiedził jeden ze zwolenników „wywłaszczenia indywidualnego". Kiedy p. Z., zbudzony szmerem, rzucił się na nieproszonego gościa, ten ostatni jednym susem znalazł się na ulicy, unosząc ze sobą cenny zegarek i parę drobiazgów złotych, gubiąc po drodze części przywłaszczonej garderoby. Kiedy poszkodowany wszczął na ulicy alarm, ukazał się... drugi opryszek, ochraniający kolegę od przyszłych niespodzianek. Zarówno stójkowy, jak i stróż nocny nie ukazali się wcale.

— EKSPROPRYACYA. Wczoraj w nocy, do mieszkania właściciela piwiarni przy ul. Puszkińskiej Nr 43, T. Wojciecha, zastukano, prosząc o wydanie 12 butelek piwa. Nie przypuszczając nic złego, W. otworzył drzwi: w tej samej chwili do mieszkania wtargnęło trzech zamaskowanych mężczyzn. Jeden z nich schwycił W—a za gardło i, pod groźbą zabicia, zmusił go do milczenia, drugi przytrzymał żonę jego, a trzeci zaczął szukać pieniędzy po kieszeniach, kuferkach i innych schowankach. Pod poduszką udało mu się znaleźć woreczek z 350 rublami: ekspropryatorzy zabrali je i, przestraszeni posłyszanym w sąsiednim pokoju kaszlem, uciekli.

— ZMARŁY NAGLE W TEATRZE „Sołowcowa" hr. K. Grabowski był dymisyonowanym sztab-rotmistrzem gwardyi przybocznej pułku huzarskiego Jej Cesarskiej Mości. Hr. Grabowski przybył do Kijowa z gub. radomskiej i zatrzymał się w hotelu „Palais Royal". Można przypuszczać na podstawie wszelkich danych, iż zmarł on w teatrze jeszcze w dn. 27 kwietnia, po przedstawieniu. W teatrze „Sołowcowa" dozór był tak niedbały, iż zwłok jego nie znaleziono, ani w dniu przedstawienia, ani na drugi dzień w czasie próby i dopiero publiczność, zjawiwszy się wieczorem na przedstawienie, zauważyła nieboszczyka. O śmierci hr. Grabowskiego zatelegrafowano do jego stron rodzinnych.

— RABUNEK. Wczoraj o północy na ulicy Żylańskiej naprzeciwko domu Nr 12, na przechodzącego Mikołaja Popowa, napadło 3 niewiadomych złoczyńców i odebrali mu portmonetkę z pieniędzmi. Jeden ze złoczyńców, niejaki Paweł Dowgij, został ujęty; portmonetkę u niego znaleziono.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół w Narwie.

Pp.: L. Nowicka 5 rb., K. 60 kop., Mania Wilk 1 rb., S. Biegański 40 kop., Jan Baczyński 1 rb. Ogółem 8 rb.

Na ubogich.

Pp.: Trzebiński 1 rb., hr. Grocholska 10 rb., Zosia i Stasia Tarnowskie 1 rb., Chrystowska 1 rb., Marya Offenberg 2 rb. Ogółem 15 rb.

Na Dobroczynność.

Pp.: Ludwik i Marya Klass 2 rb., Antoni Bukowiński 3 rb., Wanda i Oktawian Głaszynowie, Ogółem 10 rb.

Działalność Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego T-wa Dobroczynności w roku 1906.

(Dane te czerpiemy ze źródeł urzędowych).

Kijowskie R.-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności do dnia 1-go stycznia 1907 roku liczyło 763 rzeczywistych członków, czyli o 61 członków więcej, niż w roku zeszłym. Na czele T-wa stał Zarząd, składający się z 12 członków z prezesem, księdzem proboszczem Stawińskim, na czele. Kiedy we wrześniu ksiądz proboszcz Stawinski usunął się z tego stanowiska, obowiązki prezesa pełnił wice-prezes, p. M. Morgulec. Ogólne zebranie członków T-wa w 1906 r. odbyło się dwa razy, posiedzeń zarządu było 42.

Dla zwiększenia środków T-wa Dobroczynności urządzono szereg koncertów i przedstawień w „Ogniwie" i teatrze miejskim, przy udziale artystów zawodowych i miłośników sceny. Dochód z przedstawień wyraził się sumą 3,608 rb. 18 kop. Na dobroczynność został oddany dochód z wieczoru Mickiewiczowskiego w sumie 344 rb. 8 kop. Oprócz tego przysporzyła T-wu dochodu jednodzienna wenta w różnych sklepach, która przyniosła 932 rb. 70 k. Ze skarbonek wyjęto 168 rb. 91 kop., noworoczne złożono 219 rb., wielkanocne — 72 rb. Majówka przyniosła 394 rb. 70 kop.

Bilans na d. 1 stycznia 1907 r. wykazuje sumę 17,525 rb. 75 kop., stanowiącą faktycznie obecny majątek T-wa. Suma dochodów T-wa z opłat członkowskich wynosiła 3,964 rb. 50 k. (o 169 rb. 50 kop. mniej, niż w r. z.). Jednorazowe ofiary na ogólne cele T-wa — 2,130 rb., drobne ofiary, złożone w biurze pracy — 890 rb. 73 kop. Wogóle w roku sprawozdawczym do kasy T-wa wpłynęło a) na cele ogólne 13,369 rb. 91 kop. (o 2,253 rb. 13 kop. więcej, niż w r. z.) i b) na cele specyalne 11,044 rb. 13 kop. (mniej, niż w r. z. o 140 rb. 08 kop.).

Działalność dobroczynna T-wa nietylko nie zmniejszyła się, ale przeciwnie, wykazała coraz większy rozwój.

Z nowych instytucyi, pozyskanych przez T-wo w roku sprawozdawczym, wskazać należy na II-gą jadłodajnię dla dzieci i Schronisko św. Jadwigi dla kobiet. Z powodu braku środków nie został jeszcze wykonany projekt utworzenia przytułku św. Wacława dla chłopców i przytułku dla starców.

Instytucye T-wa Dobroczynności, funkcyonujące w roku sprawozdawczym, były następujące:

a) Przytułek dla staruszek przy Prozorowskiej ulicy dał schronisko 16 staruszkom w wieku od 60 lat do przeszło 80-ciu. Staruszki mieściły się w 6 pokojach i miały oprócz tego wspólną jadalnię. Utrzymanie przytułku kosztowało 1,456 rb. 32 kop., czyli po 91 rb. 02 kop. rocznie na jedną osobę. Kuratorkami przytułku były panie J. Zabłocka i M. Szuchowa. Dozór nad przytułkiem należał do d-ra M. Pietkiewicza, pomoc lekarską ofiarował dr Nowaczek.

b) Jadłodajnie dla dzieci — dające schronisko dzieciom, zajętych pracą rodziców w wieku od 3 — 8 lat. Zamożniejsze dzieci opłacają po 5 kop., biedniejsze są zwolnione od opłaty. Jadłodajnie są otwarte od g. 8-ej rano do 5-ej po południu. Pierwsza jadłodajnia mieści się przy ulicy Predsławińskiej w 3-piętrowej kamienicy, specyalnie wybudowanej i urządzonej na ten cel przez F. Sobańskiego. W ciągu roku udzieliło ono schroniska 26,619 dzieciom, czyli 95.7 dziennie. Ogólny wydatek na utrzymanie jadłodajni wynosi 3,641 rb. 80 kop. czyli $13^1/_2$ kop. dziennie na jedno dziecko, licząc w to odzież i obuwie, wydane najbiedniejszym dzieciom (364 rb. 15 kop.). Opiekowały się tą jadłodajnią panie fundatorki: S. Jaroszyńska, J. Rogowska, L. Hofmanowa, A. Przesmycka, E. Gut i K. Prokoff. Ogólny dozór był włożony na p. R. Gawińskiego, pomoc le-

karską dawali doktorzy Hofman i Rumszewicz.

Druga jadłodajnia przy ulicy Kiryłowskiej na Padole, w kamienicy, ofiarowanej na ten cel przez p. K. Jaroszyńską, przyjęła w swych ścianach w ciągu roku 8,372 dzieci, czyli dziennie 38.4. Ogólne koszta utrzymania wynosiły 1,463 rb. 60 kop., co stanowi 17.6 kop. od dziecka dziennie, licząc w tem ubranie (17 rb. 40 kop.).

Opiekują się jadłodajnią p. A. Konarska i E. Brzezińska, dozór ma p. J. Andrzejowski, leczy d-r J. Burdak.

c) *Biuro pracy*, dzięki paniom kuratorkom: S. Frepont, S. Zgórskiej, K. Staniszewskiej, J. Zabłockiej, S. Runge i E. Brzezińskiej, stało się jednem z poważnych źródeł dochodu T-wa. Dostarczyło ono pracy 690 osobom. Utrzymanie jego kosztowało 430 rb. 04 kop. Ogólny dozór był włożony na p. R. Gawińskiego.

d) Pomoc lekarska była podana w 932 wypadkach przez miejscowych lekarzy, którzy ofiarowali swe usługi zupełnie bezinteresownie. Chorym wydano 1,326 lekarstw na sumę 919 rb. 13 kop. 12 właścicieli aptek ofiarowali bezpłatnie lekarstw na sumę 360 rb., ustępując na pozostałych 30% rabatu. W szpitalach ulokowano na koszt T-wa 5 osób. Zarządzał wydziałem lekarskim dr. B. Knothe.

e) Kolonie letnie dla dzieci.

f) Nauka rzemiosł. T-wo łożyło na na naukę krawiectwa 20 dziewczynek—2,265 rb. i na naukę szewctwa 9 chłopców — 850 rb. Opiekowały się tym wydziałem pp.: K. Obniska i p. J. Rudnicki.

g) *Wydawanie odzieży.* Oprócz odzieży, wydanej w ochronach, rozdawano ofiarowaną przez różne osoby zgłaszającym się po nią ubogim. Pieniędzy wyasygnowano na ten cel 318 rb. 50 kop., nie licząc wskazanych już kosztów odzieży w ochronkach i pieniężnych zapomóg na ten cel. Wielkie zasługi oddały w tem panie: Dobrotworska, Djakowska, Gut, Komarnicka, Leszczyńska, Obniska, Przesmycka, Rogowska i Zgorska.

h) *Święcone* kosztowało T-wo 861 rb. 86 kop.; korzystało zeń 947 osób. Urządzeniem jego zajmowały się panie Suska, Zgorska, Komarnicka, p. Rząśnicki i ks. Feliński.

i) *Choinka* kosztowała 542 rb. 36 kop. Urządzono je w obydwóch jadłodajniach. Dzieci otrzymały na gwiazdkę książki, odzież etc. Zbierały na nią ofiary panie: Komarnicka, Leszczyńska, Zgorska, Brzezińska, Konarska, Przesmycka, Suska, Frepont, Fudakowska z córkami, Szwejkowska i Szulc-Moro—

i wreszcie j) *Zapomogi pieniężne*, które były udzielane po ścisłem sprawdzeniu rzeczywistej potrzeby przez kuratorów i kuratorki. Na zapomogi stałe—miesięczne wydano 2,485 rb. 25 kop. Wydano je 961 razy 95 osobom, tak, że zapomoga przeciętnie wynosiła 2 rb. 18 kop., wahając się między 1 rb. 50 kop. a 5-ciu.

Jednorazowe zapomogi wydano w 793 wypadkach w sumie 1,450 rb. 88 kop., od 50 kop. do 15 rb. na osobę, w tem 39 osobom udzielono zapomogi na pogrzeby (276 rb.), 11—na podróż do domu (106 rb. 4 kop.), na wpisowe w zakładach naukowych 7 osobom 115 rb., na przekarmienie w domu pracy i bilety na obiady—135 rb. Razem zapomóg jednorazowych wydano na 2,648 rb. 61 kop.

Psy w służbie policyjnej.

W wiedeńskim parku Schwarzenberga odbyły się w tych dniach, staraniem austryackiego klubu hodowli psów zbytkownych, interesujące próby używania psów w służbie wojskowej, sanitarnej i policyjnej. W Niemczech używa się już oddawna tresowanych psów, zwłaszcza do służby policyjnej, w samym Brunszwiku pełni tę służbę kilkadziesiąt psów, a wynik jej jest tak pomyślny, że mijają nieraz miesiące, w których niema w tem mieście ani jednego wypadku nocnej kradzieży. Również w kilku miastach szwajcarskich wytresowano już psy do pomocy władzy bezpieczeństwa, a i tam rezultaty są bardzo korzystne. W Austryi dotychczas nie używano psów do tego rodzaju służby, a próby, urządzone staraniem klubu, miały właśnie na celu przekonanie odnośnych władz o użyteczności psów w tym kierunku. Ogółem sprowadzono z Niemiec około 20 psów, między nimi zaś kilka psów, bardzo zasłużonych w swoim zawodzie, jak np. „Harrasa", „Pana", „Prinza" i inne. Popis miał wykazać wszechstronne zalety zwierząt, to też składało się na niego wiele produkcyi, skoki przez wysokie przeszkody, apportowanie, pływanie, przenoszenie windomości, wyszukiwanie rannych i zaginionych, ściganie złoczyńców, obrona policyantów, czuwanie nad pozostawionymi przedmiotami, ratowanie tonących, samobójców i t. p. Do prób zaangażowano również kilku „przestępców", jako „samobójca" zgłosił się statysta teatru Apollo p. Walter.

Popis rozpoczął się łatwiejszemi sztuczkami tresury, apportowaniem, tropieniem śladu i t. p. Potem rozpoczęło się skakanie przez przeszkody. Psy przeskakiwały z łatwością przeszkody wysokości 2 do 2½ metra, mimo że przeszkoda była zupełnie gładka i nie dawała nigdzie punktu oparcia. Najbardziej interesujące były jednak poszukiwania zbrodniarzy. Rzekomy „przestępca", posługacz wiedeński, ubrany w łachmany, ukrył się w zaroślach parku. Pies odnalazł natychmiast jego kryjówkę i głośnem szczekaniem zawiadomił o tem swego pana. Następnie posługacz zaczaił się za przeszkodą, gotując się do symulowanej napaści na zbliżającego się policyanta. Pies, ujrzawszy go, rzucił się natychmiast na niego i poszarpał mu ubranie. Próba zakończyła się niespodziewanym epizodem, ponieważ posługacz, przestraszony groźnym wyglądem psa i jego energicznym atakiem, oświadczył, że nie chce brać udziału w dalszych próbach. Obawy jego były nieuzasadnione, ponieważ psy są tak tresowane, że na dany rozkaz albo rzucają się na zbrodniarza, albo też nie pozwalają mu się tylko ruszyć z miejsca, nie atakując go zupełnie.

Trwożliwego „przestępcę" zastąpili natychmiast zapasowi „złoczyńcy", poczem próby odbywały się w dalszym ciągu. Popisuje się nowy pies, biegnie śladem zbrodniarza, wykrywa go, pomaga przy aresztowaniu. Więźnia odstawiono do policyi, tu jednak konstatują, że na miejscu zbrodni pozostało *corpus delicti*. Pies pędem powraca i niebawem przynosi żądany przedmiot. Potem znowu inna próba. Prowadzony zbrodniarz odrzuca zręcznie rewolwer, nie zwracając uwagi policyantów. Ale pies baczy na wszystko i tryumfalnie przynosi go w pysku. Zakończenie popisu odbyło się nad stawem. Psy pływały, przynosiły rzucane na wodę przedmioty, ratowały wrzuconego do stawu manekina. Wreszcie rzuca się do wody fikcyjny samobójca, statysta z teatru „Apollo". Psy wskakują za nim do wody i wloką go na brzeg.

Dzienniki wiedeńskie podają wiele szczegółów o dotychczasowej działalności niemieckich psów policyjnych, a zwłaszcza najsłynniejszego z nich „Harrasa". Najgłośniejszym jego czynem było wykrycie sprawcy morderstwa popełnionego przed niespełna dwoma laty na folwarku Königslutter w pobliżu Brunszwiku. W dniu 3 czerwca 1905 r. znaleziono w tym folwarku zwłoki zamordowanej jedenastoletniej dziewczyny, Heleny Bebenroth. Tego samego dnia jeszcze przybyła na miejsce zbrodni komisya sądowa i rozpoczęła poszukiwania, które trwały trzy dni, lecz nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Prokurator w końcu zwrócił się do inspektora policyi Buseniusa z prośbą, aby przybył ze swoim psem. Busenius usłuchał. Zmrok już zapadał, gdy przybył „Harras". Pies obwąchał łóżko, na którem leżała dziewczyna i okrwawioną pościel, potem przez dwadzieścia minut kręcił się po pokoju.

Tymczasem prokurator wydał rozkaz, aby całą służbę folwarczną zaprowadzono na miejsce dość odległe od folwarku. Następnie otwarto drzwi pokoju. Ze spuszczoną głową wybiegł „Harras" na dwór i podążył prosto do chaty, w której mieszkał jeden z parobków folwarcznych, nazwiskiem Duwe. Zastawszy drzwi chaty zamknięte, zawrócił do folwarcznego ogrodu warzywnego, w którym na rozkaz prokuratora zebrano całą służbę. Tymczasem na dworze tak się ściemniło, że na odległość trzech kroków nie można było rozpoznać człowieka. Doszedłszy do grupy ludzi, „Harras" po kolei obwąchiwał każdego, naraz stanąwszy przed jednym z parobków, skoczył w tył, rzucił się na niego, począł szczekać i skakać. Zaatakowany przez psa, parobek krzyknął, a na pytanie Buseniusa, kto krzyknął — odpowiedział: „Ja!" „Co za ja?"—zawołał Busenius. „Duwe"—brzmiała odpowiedź. Na rozkaz Buseniusa wziął agent psa za obrożę i zaprowadził napowrót do pokoju, w którym spełniono morderstwo, gdzie go zamknięto na piętnaście minut. Tymczasem na rozkaz prokuratora kazano służbie przejść z ogrodu na podwórze i tam ustawić się szeregiem. Gdy „Harrasa" wypuszczono z pokoju, pobiegł przedewszystkiem do ogrodu warzywnego, a nie zastawszy tam nikogo, pędem pobiegł na podwórze i, dobiegłszy do Duwego, rzucił się nań i ukąsił go w łydkę. Po raz trzeci powtórzono próbę i znów na innem miejscu kazano stanąć służbie i tym razem pies odrazu rzucił się na Duwego. Wobec tego kazał go prokurator uwięzić; tej samej nocy jeszcze przyznał się Duwe do zbrodni. W podobny sposób wytropił „Harras" w Mannheimie czeladnika stolarskiego Schulza, który zamordował swą kochankę. Te wypadki okryły go sławą najlepszego psa policyjnego w całych Niemczech. Nie małą sensacyę wywołało także odszukanie przezen zwłok pewnej kobiety, która utopiła się w rzece.

Co się tyczy sposobu, w jaki inspektor Busenius tresuje swe psy, to wedle jego opowiadania, przedewszystkiem musi się pies przyzwyczaić do swego pana i być mu posłusznym. Posłuszeństwa można go nauczyć tylko dobrocią, nigdy biciem. Tresurę rozpoczyna się wtedy, gdy pies ma skończonych dziesięć miesięcy. Z rąk człowieka obcego nie przyjmie „Harras" żadnego pożywienia. W hotelu zajmuje osobny pokój wraz z dozorującym go agentem i śpi na osobnem łóżku.

Ostatnie wiadomości.

Ugoda francusko-japońska. Japoński ambasador Kurino oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem „Matin" na pytanie, czy Japonia byłaby gotowa zawrzeć ze Stanami Zjednoczonymi podobny układ, jak z Francyą: Rząd japoński gotów jest zawsze dowieść swych zamiarów pokojowych i gorącej chęci utrzymania jaknajprzyjaźniejszych stosunków z mocarstwami zachodniemi. Mimo ostatnich wypadków w San Francisco, w Japonii zawsze istnieje żywa sympatya dla narodu amerykańskiego, który pierwszy traktował ją na stopie równej. Przez traktat z Francyą zyskała Japonia stosunki, z których jej handel i przemysł ciągnąć będą korzyści. Jeśliby Japonia osiągnęła również jakieś korzyści przez traktat z Ameryką, to prawdopodobnie rząd tokijski nie wahałby się rozpocząć rokowań w Waszyngtonie.

Na dalsze pytanie, czy ambasador sądzi, że podobny traktat byłby możliwy także z Niemcami, odpowiedział p. Kurino: Niemcy nie posiadają w Azyi wschodniej takiego obszaru, jak Francya, Anglia, Ameryka i Rosya. Kiaoczau jest ich jedyną kolonią, ale jest to obszar, dzierżawiony od Chin. Dlatego też traktat z Niemcami, gwarantujący utrzymanie obustronnego stanu posiadania, nie miałby racyi bytu.

Francuska izba deputowanych obradowała nad interpelacyą w sprawie syndykatów i nad ogólną polityką rządu. Dep. Blanc wywodził, że syndykat nauczycielski jest zupełnie legalny. Dep. Poulain krytykował politykę rządu i zarzucił mu, że lekkomyślnie aresztował robotników. Dep. Gauthier (nacyonalista) oświadczył, że rząd jeszcze nic nie zrobił. Mówca zakończył wezwaniem rządu, aby wystąpił z całą stanowczością przeciw rewolucyonistom. Dep. Rozies (socyalista). czynił rządowi zarzuty z powodu wydalenia ze służby urzędników, którzy brali udział w ruchu syndykackim. Dep. Bouisson (socyalista radykalny) przemawiał za syndykatem nauczycielskim. Bronił on nauczyciela Negre, który popełnił tę zbrodnię, że przyjął sekretaryat związku syndykackiego. List otwarty do p. Clemenceau nie zawierał nic obelżywego.

Na końcu posiedzenia przyszło do gwałtownej wymiany słów między podsekretarzem stanu dla poczt i telegrafów Sirnian, a dep, Jaurès i Pressensé — z powodu sprawy wydalenia ze służby funkcyonaryuszów pocztowych za należenie do syndykatu. Dep. Pressensé nazwał postępowanie rządu infamią. Dep. Jaurès i Pressensé oświadczyli, że izba wyrazi swe zdanie co do tego, czy pochwala postąpienie rządu.

W angielskiej izbie gmin przedłożył naczelny sekretarz Irlandyi, Birrel, projekt reformy administracyi Irlandyi.

Holenderska izba deputowanych obradowała nad kredytem 100,000 guldenów na przyjęcie konferencyi pokojowej. Minister spraw zagranicznych, Goudrian, wyraził nadzieję, że po tej konferencyi nastąpią dalsze udoskonalenia prawa międzynarodowego i rozszerzenia działalności sądów rozjemczych. P. Schaper (socyalny demokrata) zwalczał przedłożenie, nazywając konferencyę komedyą, urządzoną z inicyatywy biurokracyi rosyjskiej, postępującej wobec ludności po barbarzyńsku. Przywołano go do porządku. Po dalszej dyskusyi, w której minister spraw zagranicznych oświadczył, że poleci delegatom holenderskim, aby starali się o omówienie na konferencyi także sprawy ograniczenia czasu służby wojskowej, kredyt uchwalono.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Łuck, 28 kwietnia. — Dziś przyjechał na dłuższy pobyt arcybiskup Symon. Arcypasterza uroczyście witało duchowieństwo i ludność miejscowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Warszawa, 28 kwietnia.—Niemieckie fabryki metalurgiczne z powodu braku rudy żelaznej w Niemczech i zmniejszonego wwozu rudy ze Szwecyi, zawarły umowę z przedsiębiorcami górniczymi Zagłębia Dąbrowieckiego i Donieckiego, co do dostawy 35 mil. pudów rudy dąbrowieckiej i krzyworożskiej. Dostawa ma być uskuteczniona przez Sosnowiec w maju, czerwcu i lipcu.

Petersburg, 28 kwietnia. — Gazeta „Rossija", komentująca traktat francusko-japoński, zaznacza, że zbliżenie francusko-japońskie nastąpiło dzięki pomyślnemu przebiegowi pertraktacyi pomiędzy Rosyą a Japonią i jest niejako bezpośrednim wynikiem tych pertraktacyi. Stosunki Japonii i Francyi zaczęły się widocznie polepszać, w miarę tego, jak się uwidoczniło dążenie Rosyi i Japonii do szczerego i trwałego porozumienia. Dobry wpływ wywarł także pomyślny wynik rokowań Rosyi z Anglią. Japonia przychylnie zapatruje się na pozycyę, jaką zajęła Francya na Dalekim Wschodzie, w szczególności co do specyalnych interesów Francyi w Indo-Chinach. Skutkiem dyplomatycznego zagwarantowania konwencyi francusko-japońskiej, Francya uniknie różnych niespodzianek w Azyi. Gazeta zapytuje, czy ta konwencya będzie gwarancyą i dla Japonii? i odpowiada, iż jako uzupełnienie gwarancyi, zawartych w angielsko-japońskim traktacie związkowym i rosyjsko-japońskim konwencya francusko-japońska zabezpieczy Japonii spokojne korzystanie z odniesionych korzyści. Rokowania pomiędzy paryskim i tokijskim gabinetem były prowadzone z wiedzą Rosyi i Anglii, rozwijając się równolegle z rosyjsko-japońskimi, dlatego są one naturalnie ich uzupełnieniem. Kombinacya tych wszystkich traktatów ma na celu utrwalenie pokoju w Azyi i utrzymanie równowagi na Dalekim Wschodzie.

Petersburg, 28 kwietnia. — Minister oświaty zezwolił na dopuszczanie do ostatecznych egzaminów w szkołach dwuklasowych eksternów jednocześnie z uczniami i na wydawanie tymże świadectw ulgowych co do wojskowości.

Sosnowiec, 28 kwietnia.—W Konstantynowie, w pobliżu Sosnowca, 3 złoczyńców usiłowało zabić wystrzałami z rewolwerów strażnika ziemskiego. Strażnik, broniąc się, zabił jednego z napastników, drugiego zaś ranił. Trzeci złoczyńca zbiegł. Strażnik wyszedł bez szwanku.

Łódź, 28 kwietnia.—Dnia 27 kwietnia, późno wieczorem na ul. Aleksandrowskiej niewiadomy złoczyńca zabił wystrzałem z rewolweru stójkowego.

Tyraspol, 28 kwietnia. — Dnia 27 kwietnia wieczorem, do domu Mołdawskiego wtargnęło 4 ludzi z rewolwerami i nożami, z bombą w ręku; w liczbie napastników było 2 kobiety. Pomiędzy rabusiami, którzy zażądali pieniędzy i rozpoczęli strzelaninę, a Mołdawskim, stojącym w obronie swego życia i mienia, wywiązała się walka. Zwabieni krzykami zbiegli się sąsiedzi. Złoczyńcy, rzuciwszy blaszankę, napełnioną materyałem wybuchowym, rzucili się do ucieczki. Wybuch nie zrobił żadnej szkody. Jeden złoczyńca został ujęty. Lekko ranni Mołdawski i jego żona.

Kronsztadt, 28 kwietnia. — W klubie marynarki członek rady ministerstwa spraw wewn. Gurland miał odczyt „O politycznych partyach w Rosyi współczesnej". Na odczycie obecny był główny naczelnik miasta, dużo generałów i postronnej publiczności.

Łódź, 28 kwietnia.—W okręgu łódzkim „Polska Macierz Szkolna" zebrała 15,000 rubli.

Petersburg, 28 kwietnia. — Poseł austro-węgierski wydał obiad, na którym obecni byli przedstawiciele państw zagranicznych.

Połtawa 28 kwietnia.--Połtawska filia Związku narodu rosyjskiego starała się o uzyskanie pozwolenia Najwyższego na prawo wstępowania uczniów średnich zakładów naukowych do Związku. Cesarz raczył zaznaczyć, że młodzież, dopiero gdy wyrośnie fizycznie i duchowo, może brać udział w życiu społecznem kraju i być prawdziwą oporą Cesarza i ojczyzny.

Samarkanda, 28 kwietnia. — Wczoraj wieczorem sześciu ludzi uzbrojonych wtargnęło do biura stacyi towarowej, zabrali 23,000 rb. i uciekli. Podczas pościgu jednego z napastników zabito.

Irkuck. 28 kwietnia.—Prokurent nowonikołajewskiego Towarzystwa Popow zawiadomił policyę o skradzeniu mu 10,870 rubli.

Taganróg, 28 kwietnia. — Wczoraj wieczorem 6-iu rabusiów napadło na jadącego dorożką płatnika Towarzystwa azowsko-dońskiego i zabrali mu 30,000 rubli.

Tomsk, 28 kwietnia.--Huragan śnieżny powyrywał dużo dachów, zerwał nawet krzyż z soboru.

Łódź, 27 kwietnia. — We wsi Dombrówce w pobliżu miasta zabito Czajkę, agenta policyi śledczej, który szedł w sprawach służbowych w towarzystwie stójkowego. Stójkowy ocalał. Raniono w nogę przechodzącą dziewczynę. Napastnicy zbiegli.

Tyflis, 27 kwietnia.—W mieście Gori niewiadomy złoczyńca wystrzelił do komisarza Giedewanowa. Kula przebiła surdut. Ujęto trzy podejrzane osobistości.

Sosnowiec, 27 kwietnia.—Na fabryce kotlarskiej „Fitzner i Hamper" raniono w żołądek i rękę inżyniera Kurzynę. Podejrzewają, iż powodem zamachu było to, iż Kurzyna, jako narodowiec, namawiał robotników, aby nie świętowali w dzień 1 maja.

Moskwa, 27 kwietnia. — Posiedzenie zjazdu „Związku ludzi rosyjskich" otwarte zostało w dniu 27 kwietnia, rozpoczęto je przez przeczytanie wiernopoddańczego telegramu, wysyłanego przez zjazd do Najjaśniejszego Pana.

Katania, 28 kwietnia. — Obserwatoryum tutejsze donosi, że w d. 27 kwietnia, o godz. 7 m. 40 wieczorem, nastąpił silny wybuch wulkanu „Etna". Lawa popłynęła w kierunku wschodnim, gdzie najwięcej skoncentrowana jest ludność, wzniecając pożary. Wybuch wywołał panikę wśród mieszkańców. Etna wyrzuca masy popiołu.

Katania, 28 kwietnia.—W d. 27 kwietnia pomiędzy godz. 3 i 4 po południu nastąpił silny wybuch wulkanu „Etna". W tym czasie dało się również odczuć długotrwałe trzęsienie ziemi. Wybuch nie poczynił żadnych szkód. Wśród ludności panuje spokój. Faliste trzęsienie ziemi dało się również odczuć o 4-ej zrana i w Nicolosi.

Berlin, 28 kwietnia.—Komisya reichstagu, obradująca nad projektem traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi, wypowiedziała się za zawarciem takowego.

Londyn, 27 kwietnia.—Fuszimi odbył uroczysty wjazd do Gilldolly, przez ulice ozdobione angielskimi i japońskimi sztandarami, tam wręczono mu adres. Następnie Fuszimi udał się na obiad galowy do Manchonhouse, na którym byli obecni: książe Walii, książę Konnowtski, sekretarz stanu Grey i Harding wice-sekretarz.

Rzym, 27 kwietnia. — Minister marynarki oświadczył w parlamencie, iż wszczął on śledztwo w Spezyi, celem określenia liczby oficerów masonów, ponieważ miejscowe loże masońskie przyczyniają się do naruszania dyscypliny wśród funkcyonaryuszów marynarki. Pośród oficerów nawet wysokich stopni znajdują się masoni.

Londyn, 28 kwietnia.—Odbył się tutaj dn. 27 kwietnia wiec członków zjazdu soc.-dem. rosyjskich, nazywanego tutaj „Dumą tajną socyalistów rosyjskich", w składzie 68 członków. Ogólne zebrania zjazdu odbywać się będą codziennie w ciągu całego przyszłego tygodnia.

Londyn, 28 kwietnia. — Grey wydał w ministerstwie spraw zagranicznych obiad na cześć Fuschimi. Grey wzniósł toast na cześć księcia, zaznaczając w swojej przemowie gorący patryotyzm Japończyków i oświadczył, że związek między Japonią a Anglią, wznowiony dwa lata temu, ma na celu nie szkodzenie innym państwom, lecz ugruntowanie stałego pokoju. Grey wyraził nadzieję, iż cel ten będzie uznany przez wszystkich, mających interesa na Dalekim Wschodzie. Fuschimi dziękował Grey'owi, zaznaczając w odpowiedzi ścisłą przyjaźń, łączącą narody angielski i japoński.

Sztokholm, 28 kwietnia.—Izba niższa przyjęła większością 93 głosów przeciwko 52 poprawkę do projektu prawa o wyborach, wniesionego przed rząd. Poprawka zasadza się na tem, że członkowie izby niższej pobierają jednakowe wynagrodzenie jak i członkowie izby wyższej. Rząd popiera wniesienie poprawki.

Berlin, 28 kwietnia. — W reischstagu podczas dyskusyi nad układem w sprawie dodatkowego traktatu niemiecko-tureckiego, dotyczącego żeglugi handlowej, z dnia 26/14 sierpnia 1890 roku jako też w sprawie podpisania odnośnego protokółu, sekretarz stanu Tschirschky w krótkich zarysach przedstawił historyę zawarcia tego dodatkowego traktatu, na mocy którego Niemcy wyraziły swą zgodę na podniesienie cła wwozowego z 8% do 11% wartości towaru. Inne znaczniejsze państwa też wyraziły zgodę na podniesienie cła. Obawy, co do straty, jakieby poniósł handel niemiecki, skutkiem podniesienia cła są bezpodstawne, albowiem podniesienie cła dotyczy interesów wszystkich mocarstw. Układ przyjęty został w pierwszem i w drugiem czytaniu. W reichstagu omawiane były projekty wszechświatowego traktatu pocztowego. Sekretarz stanu Kraetke w krótkiem przemówieniu wypowiedział się za przyjęciem projektów. Projekty przyjęte zostały bez dyskusyi w pierwszem i drugiem czytaniu.

Manchester, 27 kwietnia. Premier Campbell-Bannermann w mowie swojej, którą miał tutaj w dniu 26 kwietnia, komentując oświadczenie Bülowa w sprawie ograniczenia uzbrojeń, powiedział: „Byłoby bardzo trudną, a może nawet niemożebną rzeczą znaleźć formułę, na którą zgodziłyby się wszystkie państwa. Możnaby jednakże ustanowić stosunki wzajemnego zaufania mocarstw w takim stopniu, aby one wydały owoce w przyszłości i popchnęły inne narody na konferencyi do ograniczenia nadmiernego, niemożliwego zniesienia ciężaru militaryzmu, tego bicza współczesnego Europy. Zadanie to jest nader skomplikowane, ponieważ sama zasada ograniczenia zbrojenia nie została ogólnie uznaną. Wiadomą jest rzeczą, iż Anglię podejrzewają o chęć zdradliwą postawienia Niemiec w sytuacyi drażliwej przez wszczęcie kwestyi o rozbrojeniu. Podejrzenia te są bezpodstawne. Anglia starała się zrobić to samo, co inne państwa i nawet przy mniej sprzyjających warunkach. Rząd niemiecki sądzi widocznie, iż podobne kroki są bezskuteczne, oparte jedynie na złudzeniach i dlatego Niemcy nie mogą przyjąć w nich udziału". Mówca zaznaczył, iż wzbudza w nich szacunek szczerość ks. Bülowa, który oznajmił o postanowieniu rządu niemieckiego, zachowania się neutralnie wobec podnoszonej kwestyi (głosy uznania) i że rząd angielski, żałując szczerze, iż Niemcy wstrzymują się od obrad nad kwestyą rozbrojenia, ceni jednakże wielce otwartość w wyjaśnieniu punktu widzenia polityki niemieckiej, podobnież jak i ton przyjacielski mowy kanclerza. (Głosy uznania).

ECHA ZE ŚWIATA.

Wyniki szczepienia ochronnego tyfusu. Wśród wojsk niemieckich w Afryce południowo-zachodniej niespodziewanie zadawalające. Według sprawozdania lekarza sztabowego, dra P. Kuhna, ilość zasłabnięć na tyfus jest większa wśród tych, którzy szczepienia ochronnego nie dokonali, niż wśród tych, którym tyfus szczepiono. U tych ostatnich przebieg choroby przeciętnie jest łagodniejszy im częściej dokonywane są szczepienia, tem choroba jest łagodniejsza. Działanie ochronne szczepienia trwa tylko rok.

Nowy związek zawodowy. W Marsylii powstał nowy związek, chyba dotąd jedyny na kuli ziemskiej. Z inicyatywy znanego tu żebraka o jednej nodze, Franciszka Rosina, wszyscy żebracy-kalecy zorganizowali stowarzyszenie celem obrony swych interesów i uregulowania sprawy żebractwa. Związek wypowiada wojnę wszystkim symulantom i kalekom sztucznym, jak również i antrepreneroni żebraniny. Na zebraniu wstępnem, które odbyło się w jednem z szynków zredagowano ustawę przedstawioną obecnie do zalegalizowania. Składa się ona z 6 paragrafów i zastrzega, że członkiem Związku może pozostać tylko Francuz. dotknięty widocznem kalectwem. Kwestye kobiet ustawa rozstrzyga w sposób bardzo postępowy, przyznając im wszystkie prawa, przysługujące mężczyznom. Związek ma być politycznie bezpartyjny, ale członkowie jego muszą zachować należyty szacunek dla ludzi, stojących u steru władzy i kleru, zakazuje więc ustawa członkom związku śpiewania lub deklamowania jakichkolwiek piosenek i kupletów, uwłaczających rządowi, jego agentom, a również i kapłanom wszystkich wyznań.

Giełda petersburska.

28 kwietnia 1907 r.

4% Państwowa renta	72½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	$69^{5}/_{4}$
5% pożyczk prem. 1864 r.	311
" " 1866 r.	251
5% obl. prem. Szlach. Banku	229
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	380
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	333
" T-a Odlowni stali „Sormowo"	151½
" Bransk. Relsk. Fab.	—
" Putiłowsk.	107¾
" Bakińsk. T-a Naftow.	528
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	154½
" Petersb. Prywat. i Komm.	154
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
" „Hartman"	268½
5% Pożyczka 1905 r.	90¾—91½
" 1906 r.	86⅜—87½
5% Świadectwa włościańskie	79½

Usposobienie z papierami dywidendowymi pod wpływem drobnych realizacyi spekulacyjnych, słabe; z funduszami słabsze. Premiówki w zapotrzebowaniu.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

BRACIA JABŁKOWSCY
Warszawa, ul. Bracka Nr 23.

POLECAJĄ:

Materyały
wełniane, jedwabne, bawełniane, lniane krajowe i zagraniczne, na SUKNIE, KOSTIUMY i BLUZKI.

Bieliznę damską
gotową i na obstalunek. Skromna i wykwintna. Całe wyprawy po rb. 120 200, 275 do rb. 1.000.

Wielki wybór nowości sezonowych we wszystkich działach.

Wysyłka prób i katalogów **bezpłatnie**.

Wysyłka towarów za zaliczeniem. Przy zleceniach, przewyższających **rb. 12**, koszta przesyłki ponosi firma. 1600-4-2

SOLEC
73-ci rok istnienia
Zakład wód mineralnych siarczano-słonych.
Sezon od d. 20-go maja do d. 20-go września.

Znane ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyznie, żołzach, nerwobólach, przymiocie, kąpiele mineralne siarczano-słone, mułowe, ogólne i częściowe, ługowe, gazowe. Przez lekarza prowadzony dział mechano-elektroterapii, gimnastyki leczniczej.

Szpital na 25 łóżek, w którym miesięczny pobyt wraz z utrzymaniem i kąpielami kosztuje 24 rb. 30 kop.

Hotel z restauracyą, salą balową i teatralną. **Nowowzniesiony, wszelkim wymaganiom komfortu odpowiadający hotel-pensyonat.** Mieszkania familijne w willach.

Stała orkiestra, reuniony, czytelnia dobrze zaopatrzona. Tennis.

Ceny nizkie. Wygodne mieszkanie, całkowite utrzymanie i kuracya od 60 rb. miesięcznie.

Dojazd przez st. kolejową KIELCE skąd szosą wygodnymi powozami w 8—9 godzin do zakładu.

Od d. 20 czerwca **Samochód**, którym w 3 i pół. g. z Kielc do Solca. Wszelkich informacyi udziela Zarząd Solca: St. poczt. **Stopnica**, gubernia kielecka.

Dyrektor zakładu **Dr. Włodzimierz Daniewski.** 1454—6—4

Miód hetmański
Starka „Litewka“, Gorzałka „Jeszcze raz“, Warszawianka świętojanka, Przepalanka chlebowa, Rydłówka wiśniowa, Pomarańczówka, Wino Tokmakowa i Mołotkowa.
Magazyn Jankowskiego, Fundukllejowska Nr 3. 1612—8—6

Zofii Stojowskiej
Pensyonat we Lwowie, ul. Ochronek boczna 1. Pokoje wygodne, tygodniowo lub miesięcznie. 972—8—5

„Przewodnik Oświatowy“.
Miesięcznik, poświęcony sprawom organizacyi oświaty ludowej i narodowego wychowania ludu polskiego.

Wychodzi nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie.
Cena 5 rubli rocznie z przesyłką pocztową.
Adres: Kraków, Floryańska Nr 15.

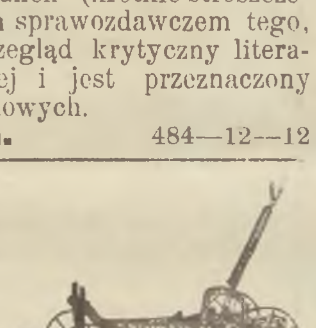
Treść pisma rozpada się w każdym numerze, złożonym z 4 arkuszy, na 3 działy: Dział I obejmuje artykuły programowe, metodykę pracy oświatowej pozaszkolnej, sprawozdania z ruchu oświatowego na ziemiach polskich i u obcych ludów, kronikę, życiorysy, oraz „Tematy do pogadanek“ (krótkie streszczenia odczytów dla ludu). Dział II jest odzwierciadleniem sprawozdawczem tego, co dotyczy działalności T. S. L. Dział III obejmuje przegląd krytyczny literatury bieżącej, jest owocem pracy komisyi kwalifikacyjnej i jest przeznaczony dla kierowników czytelń i bibliotek ludowych.
Siódmy rok wydawnictwa. 484—12—12

NA SEZON
Ostatnie modele paryskie
Suknie odpasowane
hafty szwajcarskie z najlepszego batystu „Linon“ oraz płócienne z rosyjskiemi wstawkami, białe i kolorowe
Bluzki odpasowane
hafty szwajcarskie batystowe i płócienne
POLECA:
„MODNY DOM“
T-wo K. S. PROCENKI i S-ka
Kreszczatik 29, naprzeciwko Pasażu, telef. 1814.

Wielki wybór damskich sukien i bluzek

Marquisette: wełniane, bawełniane i jedwabne.
„Shantung“: bawełniane, jedwabne i płócienne.
Tursort: jedwabny, bawełniany i inne.
Płótno: francuskie, kostromskie, białe i kolorowe.
Pika: angielska, rosyjska, biała i kolorowa.
Cze-su-cza fanza.
Taffetas: czarna i kolorowa.
Tkaniny angielskie na damskie kostiumy
Ceny stałe. 1351-100-10

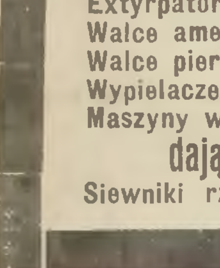
Towarzystwo Akcyjne



„Wł. A. Doliński“
Kijów, Koziatyn, Aleksandrówka
polecają:

Extyrpatory syst. Szwarca 5, 7 i 9-io łapowe spulchniają rolę nie susząc jej.
Extyrpatory sprężynowe dla spulchniania i oczyszczania roli z perzu.
Walce amerykańskie stalowe gładkie, wielkiej średnicy.
Walce pierścieniowe podwójne i pojedyńcze syst.: Kembel.
Wypielacze ręczne i konne **Planet i Drzewieckiego.**
Maszyny wielorzędowe Sakka dla szarówki i przerywki buraków,
dają znaczną oszczędność robociżny, zwiększając urodzaj.
Siewniki rzędowe dla buraków i zbóż. 1524—20—12

OSTATNIA NOWOŚĆ

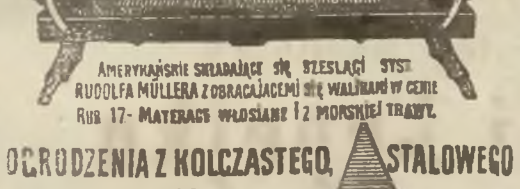


Zapalniczka kieszonkowa
Platynowa JANUS
jest niezbędną dla każdego, służy do zapalania **papierosów**, lamp, świec, gazu itd.
Zastępuje **zupełnie** zapałki, działa absolutnie pewno, zapala się także na dworze i przy wietrze. 1601-6-2
Cena 1 sztuki z zapasem:
Na 3,000 zapaleń z objaśń. 1.00 przesyłka 35 kop., za zaliczeniem 1.45 kop. Cena **3 sztuk** z przesyłką i zapasem na 3,000 zapaleń każda—razem **3.35** kop., za zaliczeniem 3.45.
Skład detaliczny i hurtowy zapalniczek JANUS
Adam Klimkiewicz, Warszawa, Leszno 14.
Wystrzegać się nic niewartych naśladownictw.

RUDOLF MÜLLER
KIJÓW, ŻYLAŃSKA № 24-26
POMIĘDZY KUŹNIECZNĄ A WŁODZIMIERSKĄ



OGRODZENIA Z KOLCZASTEGO, STALOWEGO OCYNKOWANEGO DRUTU.
OD KOP. 10 SĄŻEŃ I DROŻEJ.



1281—100—11

Dom Zdrowia czerwony dwór D-ra Olechnowicza
dla nerwowych z internatem, dla uposledzonych umysłowo z odpowiedniemi zajęciami w ogrodzie, w polu i robotami ręcznemi—slojd etc.
Poczta Marki, pow. warszaw. 1453—10—6

Towarzystwo Rosyjskie
SCHUCKERT i S-ka
Dynamomaszyny,
Elektromotory,
Transformatory,
Lampy łukowe, 1603-.-2
Lampy żarowe zwykłe i **tantalowe,**
Przewodniki i materyał instalacyjny.

OLSZEWICZ I KERN
Kijów, Kreszczatik Nr 5.
Komisyonerzy kijowskiej filii Cesarskiego Rosyjskiego T-wa technicznego.
Przedstawiciele fabryk:

Fried. Krupp Tow. Akc. Grusonwerk: Maszyny rolnicze i górnicze.
Tow. Akc. „A. Lehnigk“: Lokomobile i komplety.
Tow. Akc. „Wegelin i Hübner“: Maszyny parowe, pompy i aparaty dla cukrowni i fabryk chemicznych.
Ross. Tow. Fabr. Mochan. „Braci Koerting“: Gazowe i inne różne motory.
Fabryk rur Mannesmanowskich: Rury bez szwu dla rozmait. potrzeb.
Gumow. Fabr. „Russia“ Br. Freysinger: Wszelkie wyroby gumowe.
Zjednoczonych Fabryk Ultramaryny: Najlep. ultramaryna dla cukr. i raff“.
Tow. Gülcherowskich Fabr. Akumulator. Przenośne akkumulatory do oświetl. ekwipaży, kopalni, podwórza.
Towarzystwa „Kolman“: Noże dyffuzyjne.
Niem. Zakład. Mechan. „Niles“: Maszyny cięzk. typu do obróbk. metali.
Katalogi, opisy i kosztorysy bezpłatnie. 1365—3—10

GAZO-GENERATORY
oryginalne, fabr. angielskiej **„Davy Paksman i S-ka Coltchester“**



motory, dające największą gwarancyę bezpieczeństwa, pracujące najtaniej w wielkim wyborze na składzie

T-wa HENRY SMITH i S-ka
Kijów. ul. Instytucka nr 4. 1664-5-1
P. S. Otrzymano angielskie **Kasy opancerzone** kompletnie zabezpieczone od włamania.

Właściciel firmy „Magasin Français“
G. Suszkiewicz
Kijów, Kreszczatik 19 1651-2-2

po zupełnem zreorganizowaniu magazynu i po zmianach wśród personelu poleca:
w dziale bławatnym olbrzymi wybór wełn. jedwabi i wyrobów bawełnianych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych;
w dziale konfekcyi bluzki, matinki, szlafroczki i halki, wykończone podług najnowszych modeli paryskich.
Magazyn został zaasortowany w towar gwarantowanej dobroci i w rozległej skali cen stałych.

Suknie szwajcarskie
francuska **CZE-CZU-CZA** (Chantonng) marquizette woale, muśliny i batysty.
Otrzymano w sklepie Domu Handlowego
Maslajew i Berezowski
Kreszczatik Nr 46, obok mag. „Paszkow i S-wie“. 1641-2

K. Septer et C-o
Kreszczatik nr 40
nieprzemakalne
płaszcze, narzutki i paltoty gumowe, materyalne, różnego kroju.
Przyrządy chirurgiczne gumowe
oraz przedmioty niezbędne podczas pielęgnowania chorych. 1621-4-1

ŻYTOMIERZ.
Żytomierskie męskie gimnazyum A. Preobrażeńskiego,
z prawami szkół rząd., w roku bieżącym otwiera klasę przygotowawczą, 1, 2 i 3-cią. Opłata za prawo nauki w klasie przygotowawczej rub. 70, w 1, 2 i 3 rocznie po rub. 100. Wstępne egzamina odbędą się dwa razy: od 24 maja do 2 czerwca włącznie i od 8 do 15 sierpnia. Z podaniem próśb o dopuszczenie do egzaminów wraz z dokumentami, a także o udzielenie potrzebnych informacyi, zgłaszać się do **St. Karpowicza, Żytomierz. ul. Gogolewska d. Latoszyńskiego** 1340-8-5

Puszcza-Wodica
willa Filipowiczowej **do sprzedania lub wynajęcia.** Warunki: Bulwarno-Kudriawska 16, Ruszkowski, od g. 6—8 wiecz.

MAGAZYN BIELIZNY
byłego krojczego magazynu **R. M. HERSZMANA**
W. M. KAUFMANA
zawiadamia że na sezon letni dla obstalunków
otrzymał w wielkim wyborze materyały modne
pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk.
Ceny nie podleg. konkurencyi.
Prorezna № 3 Telefon 1650.
Nad restauracyą Renaissance. 1380r



Parowa i chemiczna fabryka mydła magistra farmacyi
A. W. Zejdela
poleca
w najlepszym gatunku **Mydła toaletowe** wyróżniające się delikatnością i miłym zapachem; **Mydło poziomkowe** specyalnie przyrządzone—najlepszy środek od piegów i opalenizny: **Mydło do bielizny** bez domieszek, dające 30—50 proc. oszczędności, w porównaniu z innymi gatunkami. **Proszek mydlany** (nowość) w funtowych paczkach, praktyczniejszy i oszczędniejszy od mydła; zagranicą używa się w każdem gospodarstwie codziennie.
Żądać wszędzie. 1449-11-6

Dom jedwabi
ostatnie nowości
G. FURMANOWA
Kreszczatik Nr II, obok giełdy.
Otrzymał na sezon letni:
Muśliny, Piki, Batysty, Płótna, 1162-.-16 Tusort, Fulary jedwabne,
Suknie odpasowane i bluzki płócienne i batystowe, Chantilly koronkowe, Tiulowe z paillettes'ami, Wełniane.
Ogromny wybór Tkanin jedwabnych na **Suknie** ślubne, wizytowe oraz bluzki Nowości wełniane na **Suknie i kostiumy.**
Ceny stałe.



1016-20-20
Najstarsza fabryka pancernych ogniotrwałych kas
S. Zwierzchowskiego
w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531

Zatwierdzona przez Departament medyczny w Petersburgu, posiadająca prawa felczerskie.
Specyalistka
usuwa i niszczy **ODCISKI**
bez bólu, zatruwania i ostrych wycinań, wycinanie bowiem i zatruwanie, przyśpiesza narastanie i powiększenie odcisków i drażni skórę: niszczy brodawki i t. p. **Kwiatkowska**, przyjmuje panie od 12—2 g.; panów, od g. 3—6. Adr.: Plac Dumski Nr 3, m. 43, oficyna na prawo. 1294—6—6

Ciechocinek pensyonat „Zachęta“ obok kościoła Św. Heleny Prawdzic-Kuczalskiej, miejscowość najsuchsza, wygody wszelkie. Pierwszy sezon tańszy. 1459-12-7

Tylko jeden rubel
za okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym **Aleksandra Bojnowskiego.** Wszelkie reperacye po umiarkowanych cenach, **Binokle** teatralne, po cenie od rb. 4-ch. **W.-Włodzimierska. Nr 25.** Obok hotelu Rzymskiego. 290—50—28

Nowootwarty pierwszorzędny zakład fryzyerski
Henryka Szprachala
Kreszczatik (Pasaż)
urządzony na wzór pierwszorzędnych salonów paryskich, który zadowolni najwyszukańsze wymagania. **Główna uwaga zwrócona na czystość i dezynfekcyę przyrządów.** Oddział damski zaopatrzony w wielki wybór szynionów, fryzetek, loków, wałków i t. p. Czesanie pań w specyalnym salonie i w domu **Manicure, masowanie twarzy i farbowanie włosów.** 1451—7—7

Anglo-doński koń wierzchowy do sprzedania, W.-Żytomierska Nr 8. 1675

Do wynajęcia na letni sezon rozkosznie urządzone letnie mieszkanie (willa) ze wszystkiemi wygodami i meblami za cenę 600 rb. za letni sez. na 34 wiorście K.-Kowelsk. dr. ż. Wiad. W.-Podwalna; 23 m. 44. 1450-8-7

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.